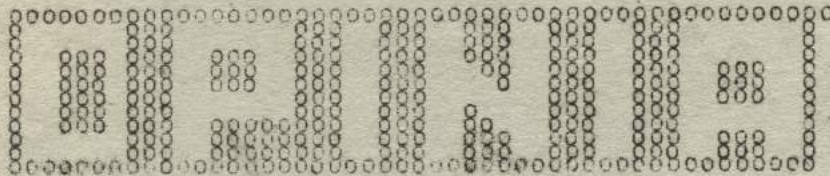


20/70

Z'wiasnego prawa bierz nadania----- Marzec 1976 - Nr 3 /11/



PISMO RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

W NUMERZE:

- 5 Probiez demokracji
- 19 Głos wolnych, wolność ubezpieczający - W.Ziemiński
- 9 Nasz realizm - Kazimierz Janusz
- Z KALENDARZA POLAKA
- 6 Marzec - Wojciech Ziemiński
- 8 Święt. Cichociemnych
- 19 Pamięci Gen. "Nila"
- KOSCIÓŁ
- 17 Komunikat 162 Konferencji Episkopatu
- 8 Rok Niepodległości na Jasnej Górze
- 22 Polskie drogi
- 19 XX lat miesięcznika "WIEZ"
- DZIAŁANIA
- 14 Rozwój działalności niezależnej
- 16 W 10 rocznicę Marca - niezależny ruch studencki
- 13 Ulotki "Polski Walczącej"
- 24 Wydawnictwo Narodowe
- WŁADZA I SPOŁECZENSTWO
- 10 W złej wierze - Adam Wojciechowski
- 11 Reminiscencje powyborcze
- 12 Pseudowybory - Stanisław Januszkiewicz
- 12 O pełnię praw obywatelskich - Zbigniew Zarzycki
- 24 RODACY NA OBCYZNIE
- POLEMIKI
- 22 W walce o prawdę - Stefan Kaczorowski
- FAKTY
- 13 Pół miliona z FJN
- 22 60-lecie szczypiorniaka
- 24 Utajnianie prawdy
- 26 Kto to będzie spłacał?
- 25 TIME O OPINII
- 26 Echa OPINII - Listy do Redakcji

S P O T K A N I E I A D O M O S C I

Układ Pekin-Tokio
20 miliardów dla Chin

/10.3./ Imponującym otwarciem pełnej współpracy gospodarczej Japonii z Chinami staje się układ, przewidujący dostawy dla CHRL za kwotę 20 miliardów dolarów. Układu, obejmującego jednorazowo tak wysoką kwotę, nie zna historia handlu międzynarodowego.

Reakcja radziecka, jak ostatnio zazwyczaj, była szybka i zdecydowana. Na ekranach Moskwy ukazał się pełnometrażowy film dokumentalny "Pekin - obawą ludzkości". Jak wynika z filmu, kierownictwo chińskie /"po śmierci Mao nowe kierownictwo jeszcze bardziej nasiliło wrogą ZSRR politykę" - stwierdza "Prawda"/ jest o wiele większym zagrożeniem dla ludzkości, niż bomba neutronowa.

MO wkroczyła do PKI
Nowe represje w Szczecinie

/10.3./ W piątek 10 marca funkcjonariusze MO wkroczyli do Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego RUCHU OBRONY w Szczecinie przy ul. Bohaterów Warszawy 113 m.7. Zatrzymano 11 osób, które przewieziono do Komandy MO, lecz następnie zwolniono. Milicjanci zabrali pewną ilość prasy niezależnej.

Równocześnie, w sposób skoordynowany z akcją MO, do rektorów wyższych uczelni Szczecina, począwszy od Politechniki, wzywani są na rozmowy studenci, podejrzewani o uczestnictwo w RUCHU OBRONY.

Raz na tydzień
działa KSD w Lublinie

/11.3./ Klub Swobodnej Dyskusji w Lublinie organizuje obecnie spotkania i prelekcje raz na tydzień, nie jak poprzednio - co dwa tygodnie. W sobotę 11 marca w KSD Leszek Moczulski miał prelekcję na temat geografii politycznej PRL.

W bezpośrednim związku z KSD w Lublinie działa wiejski klub dyskusyjny RUCHU OBRONY we wsi Górna gm. Milejów. Spotkania, na które przybywają ludzie z różnych, nieraz odległych wsi, organizowane są co miesiąc. Klub prowadzi Janusz Rożek.

Zagarnięcie powielacza
przez lubelską Służbę Bezpieczeństwa

/11.3./ W sobotę, 11 marca rano w Lublinie i Kurowie agenci Służby Bezpieczeństwa zatrzymali trzy osoby. Zabrano powielacz oraz znaczną ilość matryc.

Systematyczne polowanie na powielacze i ich zagarnianie przez Służbę Bezpieczeństwa jest najlepszym dowodem, jak organa władzy traktują postanowienia prawa, które same uchwałyły, a mianowicie przepis konstytucyjny o wolności druku i przepis Paktów Praw Człowieka o wolności prasy.

Przypominamy, że w styczniu w Lublinie agenci SB dokonali podobnej akcji w ramach polowań na powielacze: zatrzymali wówczas maszynę do pisania i gotowe już matryce czasopisma SPOTKANIA - nr 2. Mimo tego, nr 2 SPOTKANIA ukazał się w lutym.

 ----- Nieprzerwana akcja SB
 ----- przeciwko Wolnym Związkom Zawodowym

/14.3./ Utworzony 23 lutego Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach /patrz informację wewnątrz numeru/ znajduje się pod bezustanną presją SB. Członkowie Komitetu WZZ są zatrzymywani, natchodzeni w mieszkaniach, agenci SB grożą im najprzeróżniejszymi konsekwencjami. We wtorek, 14 marca, dwaj członkowie Komitetu WZZ, Kazimierz Switon i Roman Kściuczek, złożyli w Generalnej Prokuraturze PRL skargę na niepraworządne akcje represyjne SB i MO w Katowicach. Po scharakteryzowaniu podjętych przeciwko Komitetowi działań skarga stwierdza:

"Wzywamy Ob. Generalnego Prokuratora do podjęcia natychmiastowych kroków, zmierzających do powstrzymania bezprawnych szykan MO i SB oraz domagamy się przykładowego ukarania winnych naruszenia praworządności funkcjonariuszy MO i SB, oraz osób, na których polecenie funkcjonariusze ci działają".

Skargę podpisali: Bolesław Cygan, Roman Kściuczek, Władysław Sulecki i Kazimierz Switon.

Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach złożył też protest przeciwko stosowaniu represji wobec wykładowców i młodzieży uczęszczającej na zajęcia Towarzystwa Kursów Naukowych oraz do Klubów Swobodnej Dyskusji.

 ----- 24 tys. zł grzywny
 ----- dla działaczy RUCHU OBRONY

/15.3/ Kolegium do spraw wykroczeń przy Prezydencie m.st. Warszawy rozpatrzyło 15 marca odwołania od orzeczeń I instancji, skazujących uczestników RUCHU OBRONY A.Czumę, K.Janusza, L.Moczulskiego i W.Ziemińskiego na kary grzywny za "tamowanie ruchu na drodze publicznej" i "zaśmiecanie ulicy"; chodziło o przeprowadzone 17 grudnia ub.r. wiece na Scianie Wschodniej w Warszawie oraz o rozdawanie ulotek. Obroncy obwinionych wykazali wprawdzie, że miejsce wybrane na wiece nie jest drogą publiczną, a ponadto wiece zostały umiejscowione tak, aby nie tamować nikomu ruchu. Występując przed Kolegium, Andrzej Czuma i Leszek Moczulski stwierdzili, że zastosowane przez Kolegium represje są niczym innym, jak dowodem uznania skuteczności akcji RUCHU OBRONY oraz że władze PRL boją się postawić działaczy RUCHU OBRONY przed sądem pod zarzutem przestępstwa politycznego, wymyślając sobie niepoważne preteksty do ukarania w postępowaniu administracyjnym. Zgodnie z planem Kolegium utrzymało w mocy urzeczenia I instancji, skazując trzech obwinionych na grzywnę po 5 tys. zł, a czwartego - A.Czumę - na 4 tys. zł. Kończąc swe wystąpienie obrończe, mec. Stanisław Szczuka stwierdził:

"Naród polski od wolności odepchnąć się nie da!"

13 marca natomiast Emil Morgiewicz ukarany został przez Kolegium dzielnicy Praga Północ grzywną 5 tys. zł za udział w wiecu RUCHU OBRONY przed FSO na Zeraniu 4 lutego br. Formalnym pretekstem skazania było również "tamowanie ruchu na drodze publicznej".

 ----- W Poznaniu
 ----- powstał Klub Swobodnej Dyskusji

/16.3/ W Poznaniu powstał, szósty już, Klub Swobodnej Dyskusji RUCHU OBRONY. Inauguracyjne posiedzenie KSD odbyło się 16 marca. Dyskusję, poświęconą analizie obecnej sytuacji politycznej w kraju oraz działaniom RUCHU OBRONY, prowadził Restytut W.Staniewicz.

Pyrrus zwyciężył w Belgradzie

Komentarz miesięca

/15.3/ Po czterech miesiącach intensywnej dyskusji, Konferencja w Belgradzie zakończyła się fiaskiem. Komunikat końcowy, poza pewną ilością komunalów i odwołaniem się do Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach nie zawiera. W szczególności, nie ma najmniejszej wzmianki o prawach człowieka. Ustąpiono tutaj w Belgradzie pod presją ZSRR, USA i inne państwa zachodnie zgodziły się na to w trosce, aby nie narażać procesu postępującego odprężenia międzynarodowego.

Spojrzenie bliższe. Patrząc na bezpośrednie skutki Konferencji Belgradzkiej, dostrzec należy radzieckie zwycięstwo: Moskwa nie dopuściła do wprowadzenia kwestii praw człowieka do Dokumentu końcowego Spotkania Belgradzkiego. Zachód cofnął się i jest to porażka dyplomatyczna przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Breżniew może mieć i inne powody do zadowolenia: oto w praktyce przeforsował swoją tezę, że proces odprężenia we wzajemnych stosunkach, zwłaszcza między supermocarstwami, jest najważniejszy - i należy jego powodzeniu poświęcać wszystko inne, także prawa człowieka. Wprawdzie USA formalnie sprzeciwiają się tej tezie, lecz w Belgradzie uznały ją praktycznie. Jest to skutek mało realistycznej i pełnej złudzeń polityki Waszyngtonu. Sądzi się tam, że ustępstwami wobec ZSRR można doprowadzić do ułagodzenia Moskwy i poprawy wzajemnych stosunków aż po granicę dobrej współpracy. Podobne przekonania zaprowadziły już polityków zachodnich raz do Monachium, a drugi raz do Jałty. Jak można sądzić, dyplomacja amerykańska ciągle jeszcze nie rozumie, że ustępstwa wobec ZSRR nie prowadzą do uczciwej współpracy, lecz do dalszych żądań ze strony Moskwy; ponieważ Waszyngton może ustępować tylko do pewnej granicy, a potem musi powiedzieć stanowczo "nie!", - polityka taka zawiera w sobie zarodek nie współpracy, a jawnego konfliktu między USA a ZSRR. Zwracaliśmy zresztą na to uwagę w Oświadczeniu RUCHU OBRONY z 17 września 1977, przesłanym rządom 35 państw konferujących w Belgradzie.

Spojrzenie dalsze. Breżniew zwyciężył więc w Belgradzie; jakież to jednak jest zwycięstwo? Przypomnieć bowiem trzeba, komu nleżało na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie - oraz po co? Jak to słusznie w latach 1973-75 pisano wielokrotnie na łamach "Prawy" a także "Trybuny Ludu" - Związkowi Radzieckiemu udało się zmusić Zachód do zwołania Konferencji Bezpieczeństwa Europejskiego. Tak, ale po wielu wysiłkach. Koncepcja KBWE pojawia się natychmiast po objęciu przez Breżniewa władzy na Kremlu, a więc w 1964 r. - i wówczas zostaje odrzucona przez mocarstwa zachodnie. Cała polityka ZSRR od 1964 obaraca się jednak wokół tej koncepcji. Breżniew nie zraża się latami niepowodzeń i raz po raz wysuwa tak czy inaczej sformułowane projekty zwołania konferencji. W lipcu 1965 Doradcy Komitet Polityczny Układu Warszawskiego ogłasza deklarację w sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, wzywając inne państwa do wspólnego zwołania konferencji w tej sprawie. W marcu 1969 Państwa Układu Warszawskiego występują z tzw. apelem budapeszteńskim w sprawie zwołania KBWE. W czerwcu 1970 ministrowie spraw zagranicznych Układu Warszawskiego ponawiają inicjatywę. Kwestia KBWE stanowi może najważniejszy przedmiot rozmów podczas wizyty N. S. Ch. w Moskwie w 1972 i Breżniewa w USA w 1973. Od listopada 1972 do czerwca 1973 trwają bez bezpośrednie rozmowy przygotowawcze dla KBWE. Faktyczny szef polityki amerykańskiej, Kissinger, decyduje się na zwołanie konferencji. W lipcu 1973 w Helsinkach rozpoczyna się pierwsza faza KBWE, przeniesiona we wrześniu do Genewy, zaś w październiku 1973 realizuje się inicjatywa uzupełniająca - tzw. rokowania wiedeńskie w sprawie rozbrojenia centralnej części Europy. W wyniku blisko dziesięcioletnich starań, polityka radziecka doprowadziła w 1973 do przyjęcia zasady Konferencji. Prace konferencyjne

na całe lata trwały obrady, zakończone podpisaniem Aktu Końcowego w Helsinkach. ZSRR poszedł na poważne ustępstwa, m.in. zobowiązując się do nieinterwencji, także zbrojnej, wobec innych państw oraz przyjmując klauzule dotyczące przestrzegania praw człowieka. KBWE uznano za miły krok na drodze do ułożenia współpracy europejskiej; panowało przekonanie, że w czasie Konferencji w Belgradzie uda się uczynić dalszy krok naprzód, być może tworzący już system ogócnoeuropejskiego współdziałania.

O co jednak chodziło ZSRR? Oczywiście, celem było nie samo zawarcie układu politycznego, lecz jego następstwa gospodarcze. Otóż, w wypadku utworzenia systemu wzajemnej współpracy, obejmującego Europę, USA i Kanadę - ZSRR mógł otrzymać w odpowiadającym potrzebom rozmiarze pomoc kapitałową i technologiczną. Jest ona coraz bardziej konieczna, aby uratować sypiącą się i pogrążoną w stanie permanentnego kryzysu gospodarkę radziacką - a więc w istocie uratować ZSRR. Rzecz jasna, nie chodzi tutaj o jednorazowy zastczyk, a o długotrwałą, dziesięcio- czy dwudziestoletnią pomoc, w następstwie której ekonomika radziecka stanęłaby mocno na nogach. Uzyskanie tej pomocy było stałym celem Breżniewa od chwili, gdy po usunięciu Chruszczowa przejął ster władzy na Kremlu.

Decyzje o udzieleniu pomocy gospodarczej ZSRR mogą jednak być podjęte dopiero w następstwie porozumienia politycznego między Moskwą a Zachodem. Formą porozumienia miała być KBWE - dlatego Breżniew przez cały okres swych rządów tak wielką wagę przywiązywał do tej kwestii. W Helsinkach zawarto już wstępny układ; Belgrad miał go rozwinąć, a może nawet doprowadzić do porozumienia ostatecznego.

Ale ~~krachniwxxxxkxxxx~~ Belgrad zakończył się fiaskiem; nie doszło do żadnego układu. Breżniew zwyciężył natomiast w kwestii praw człowieka.

"Jeśli odniesie jeszcze jedno takie zwycięstwo - powiedziak Pirus, ~~g~~ król grecki - to cała wojna zostanie przegrana".

Leszek Moczulski

Punkty Konsultacyjno-Informacyjne
RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

BYDGOSZCZ, ul. Zachodnia 1a, tel. 217-322, czwartki, godz. 17-18
GDANSK, ul. Zabłockiego 2a m.22 /osiedle Morena/, czwartki 17-19
KATOWICE, ul. Mikołowska 30/7, tel. 51-49-19, czwartki, 18-20
KRAKÓW, ul. Meisela 24/7, wtorki, godz. 16-18
LUBLIN, ul. Hutnicza 20/5, tel. 619-30, czwartki, godz. 17-18
ŁÓDŹ, ul. Konstytucyjna 11/1, tel. 86-552, środy godz. 17-18
POZNAN, ul. Chełmińska 6/3, środy, godz. 17-18
PRZEMISL, ul. Przemysłowa 38/3, poniedziałki godz. 17-18
SZCZECIN, ul. Bohaterów Warszawy, 113/7, piątki, godz. 17-18
WARSAWA, ul. Czerniakowska 34/120, tel. 400-1 0, poniedziałki
godz. 16,30 - 18,30
ZAMOŚĆ, ul. Wiejska 19, środy, godz. 18-19

OPINIA - Redaguje Kolegium: Kazimierz JANUSZ, Leszek MOCZULSKI
/red.nacz./, Adam WOJCIECHOWSKI, Wojciech ZIEMBINSKI. Adres
Redakcji: Warszawa, ul. Czerniakowska 34 m.120, tel. 400-180.
Redakcja przyjmuje w poniedziałki, godz. 17-18. Numer, poza
kolumnami "Ostatnich Wiadomości", zamknięto 9 marca 1978

WYDAWNICTWO POLSKIE

Słowo: nie należy PRASOWY OPINII na wartość wolnego słowa

Marzec 1978

ROK II, NR 11/1

PISMO RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

EREBIERZ DEMOKRACJI

Ustrój, w którym obywatele nie mogą ani swobodnie krytykować władzy, ani jej wybierać w wolnych wyborach, nie ma nic wspólnego z demokracją. Taki właśnie ustrój, oparty o dyktaturę monopartijną, istnieje w PRL. Tymczasem, potrzeby demokratyzacji PRL zaczynają dostrzegać już prawie wszyscy. Nie tylko domagające się demokracji opozycja i niezależna prasa - lecz także różne kręgi rządzącej elity władzy i prasa cenzurowana postuluje programy demokratyzacji. Chyba powszechnie staje się już przekonanie, że zmiany demokratyczne stanowią warunek konieczny, aby wyjść z obecnego kryzysu społeczno-gospodarczego i politycznego.

Okazuje się jednak, że kiedy różni ludzie mówią to samo, często mają na myśli rzeczy odmienne. Od pewnego czasu propaganda partyjna popularyzuje "pogłębienie" tzw. demokracji socjalistycznej. Obok osławionych już "konsultacji", postuluje rozwój "krytyki", a w szczególności ujawniane przez środki masowego przekazu nieudolnych managerów niższego i średniego szczebla, a wicem w najlepszym razie dyrektorów przedsiębiorstw; nie są wykluczone, że krytyka ta sięgnie wiceministrów. Nie trzeba chyba udawać, iż taka "krytyka" jest niczym innym, jak obroną "kierownictwa partii i rządu", które "działa dobrze", tylko że wykonawcy psują najdoskonalsze decyzje...

Inny pogląd na demokratyzację systemu mają coraz liczniejsi członkowie i działacze PZPR, zaniepokojeni postępującym kryzysem i erozją władzy. Niektórzy domagają się nie tylko zmian wewnątrz partii, lecz i w stosunkach między władzą a społeczeństwem. Postulują zagwarantowanie krytyki wyższych instancji partyjnych przez niższe, rotacji na stanowiskach kierowniczych, podporządkowania aparatu wybieralnym organom partyjnym. Zmiany w stosunku władzy do społeczeństwa polegałyby wg nich na zwiększeniu samodzielnosci tzw. stronnictw sojuszników, reaktywowaniu rad robotniczych i zwiększeniu aktywności związków zawodowych w obronie interesów pracowników, rozszerzeniu marginesu samorządności dla organizacji społecznych i kulturalnych, a także pewną rewizję ordynacji wyborczej.

Postulaty grup opozycji wewnętrznej w łonie PZPR idą więc o wiele dalej, niż projekty rządzącej ekipy. Jest to bezsporne. Mimo tych różnic, nieraz bardzo dużych, skłóceni towarzysze partyjni zgadzają się w jednym punkcie: w tym, że należy utrzymać dotychczasowy system. Zaś jednym z najważniejszych celów demokratyzacji ma być "odbudowa zaufania do partii". Zwrócimy uwagę, że liberująca opozycja wewnątrzpartyjna postuluje demokratyczną procedurę tylko co do wysuwania kandydatów PZPR na posłów i radnych, ale milczy w sprawie demokratycznej procedury wyborczej. Nie więc nie mówi się o wolnych wyborach, w których społeczeństwo - nie tylko PZPR, ale i opozycyjne ugrupowania polityczne - będą mogły wysuwać własnych kandydatów i na nich głosować.

W tym punkcie różnimy się zasadniczo w poglądach z towarzyszami partyjnymi i ich jawnymi i ukrytymi sojusznikami. Celem, do którego oni zmierzają jest pozyskanie społeczeństwa polskiego dla programu limitowanej demokracji, a w konsekwencji zdobycie przez nią nową grupę władzy nad PRL i utrzymanie dotychczasowego monopartyjnego systemu.

Podobnie postąpił w styczniu 1957 Władysław Gomułka, zachęcając obywateli do głosowania bez skręśleń na kandydatów PZPR - i przyrzekając: robotnikom - rozwój rad robotniczych; chłopom - zniesienie obowiązkowych dostaw; społeczeństwu - rządy w atmosferze wolności wyznania, nauki i słowa.

ZASADNICZA LINIA PODZIAŁU Począwszy od sfałszowanych wyborów 1947, komuniści unikają potwierdzenia przywłaszczonego sobie mandatu do sprawowania władz. Oznacza to, że komuniści chcą nadal rządzić sami - i sami chcą oceniać własne rządy. Nie zamierzają być odpowiedzialni przed społeczeństwem. Uszkiełcić manewry demokratyzacyjne mają dla nich tylko znaczenie instrumentalne i służą potrzebom manipulowania społeczeństwem.

Nie z tego jeszcze nic wynika, że apelo o demokrację przeczytać można w "Trybunie Ludu", w memoriałach frakcji partyjnych i w niezależnej prasie ukazującej się poza zasięgiem cenzury. Nie oznacza to zwłaszcza, że w każdym z tych przypadków mamy do czynienia ze zwolennikami demokracji. Na pewno nie!

Istnieje bowiem wyraźna linia podziału. Po jednej stronie są ci, którzy zamierzają do utrzymania obecnego, totalitarnego systemu monopartyjnej dyktatury, co najwyżej domagając się jakichś działań naprawczych i maskującej, pseudodemokratycznej kosmetyki. Po drugiej stronie jest demokratyczna opozycja. Dzieląc barykadę stanowi jedyną odpowiedź na dwa pytania:

- Czy jesteś za eliminacją systemu dyktatury monopartii /"kierowniczej roli PZPR"/ i zastąpieniem go systemem pluralistycznym?

- Czy jesteś za zerwaniem więzów zależności Polski od obcego mocarstwa /"kierowniczej roli ZSRR w obozie socjalistycznym"/?

Ci, którzy odpowiadają na oba pytania twierdząco, należą do demokratycznej opozycji. Ci, którzy choć na jedno z pytań odpowiedzą przecząco - są przeciwko demokratycznej opozycji.

Stanowisko pośrednie już nie istnieje.

/Redakcja/

Z KALENDARZA POLAKA

M A R Z E C

"Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym. Pierwszy krok do zwycięstwa - poznać się na własnej sile!" Tak zaczął Tadeusz Kościuszko powstanie: 24 marca 1794 na krakowskim rynku, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej składał uroczystą przysięgę, że władzy użyje tylko dla dobra narodu i odzyskania niepodległości; - wzywając również lud wiejski do broni - przyrzekał walczyć o wolność i równość wszystkich obywateli. I tym pamiętnym aktem insurekcyjnym, okrojona po II rozbiórce Rzeczypospolita wypowiedziała Rosji i wciąż czynnej Turcji wojnę 1794 roku.

Walki 1831 r. przenoszą się z Królestwa do prowincji zabranych: 25 marca powstaje cała Żużel a z nią Litwa, a wkrótce - częściowo jednak - Wołyń i Podole. 31 marca pod dowództwem gen. Rybiński rozbił oddziały rosyjskie Gaisnara, odrzucając je od stolicy. W 1832 r., 24 marca król Michał I rozkazał wywieźć powstańców i sierocotnych ich synów - i wcielać na 15 lat do moskiewskiej armii. Wśród zesłanych do kozackiego pułku w Omsku na Syberii znalazł się ksiądz Sierociniński - przeor Bazylianów w Owruczu. Organizował on zesłańców aby następnie zbrojnie przebiec się do Persji. Na skutek zdrady spisek wykryto i w marcu 1837 odbyła się egzekucja przywódców, skazanych na 7 tysięcy pałok każdy. Egzekutorami było tysiąc ustawionych w dwa szeregi żołdaków. Po 4 tysiącach pałok ks. Sierociniński zmarł - reszty rąk wymierzono na trupa. Kto egzekucji zaś przeżył, został dożywotnie do kopali w Kercyńsku zesłany.

Wojna Ludów 1848 przebiegła prawie całą Europę, na krótko zabudując nadszycie - przede wszystkim w zaborze pruskim. 20 marca

powstał w Poznaniu Komitet Narodowy z na czele oddziałów polskich stanął Ludwik Mieroskiński.

Lata 1860-1864. 10 marca 1860 młodzież warszawska zorganizowała manifestacyjną demonstrację za duszę "Adama, Juliusza i Zygmunta" - o którym zawiadomienie nieorientowana cenzura przepuściła w "Kurjerze Warszawskim" /100 lat później manifestacja młodzieży pod pomnikiem Mickiewicza się powtórzyła/. 3 marca 1861 - nazajutrz po pogrzebie Pięciu Poległych - Komitet Narodowy w Warszawie wydał okólnik, nakazujący na czas nieograniczony "wszystkim częściom odwiecznej Polski" narodową żalobę. Zaczęto powszechnie nosić ciemne stroje - a niewiasty także suknie wkładały tylko w dniu ślubu. 10 marca 1863 walczący dzielnie w Radomsku i Sandomierskim Marian Langiewicz ogłosił się dyktatorem Powstania. Okrzyknięty 17 marca przez Rosjan oddział Langiewicza, po bitwie pod Grzechowiskami w rozpraszaniu przeszedł przez Galicję w Lubelskie. Sam Langiewicz został jednak przez Austriaków rozpoznany i uwięziony w Tarnowie. 19 marca 1864 znyrodniał kat - Murawiew Wieszcziciel - który całe zaścianki ze Zmudzi i Litwy na Sybir zsyłał - rozkazał powieścić Konstantego Kalinowskiego - apostoła idei narodowej wśród ludu białoruskiego i bohatera Powstania Styczniowego na Litwie.

Dzień 19 marca 1915 był dla Polaków I Brygady, toczącej pożytyczną walkę na d. Nią - dniem szczególnym: obchodzili pierwsze frontowe imieniny swego Komendanta. Odtąd obchodzić je będą co roku, nawet wówczas, gdy tragiczne losy truć ich do obozów - w tancych wojnach i w tej niedawnej. Dla wielu z nich dzień 19 marca 1940 roku był ostatnim wspólnym świętem żołnierskim w Kozielsku, Starobielisku czy Ostaszkowie - jak mówią o tym zapiski tych nielicznych, co uszli kaźni.

Rok 1917. 24 marca, w tydzień po obaleniu caratu, Polacy w Rosji przystępują do organizowania "Związków Wojskowych". 28 marca Tymczasowy Rząd rosyjski księcia Lwowa uznaje konieczność powstania niepodległego państwa polskiego /ale w "unii" z bratnią Rosją/. 30 marca powstaje w Moskwie "Polska Komisja Likwidacyjna" pod kierunkiem A. Lednickiego, powołana jako przejęciowa władza do spraw polskich na terenie Rosji. Jednocześnie Roman Dmowski składa aliantom /na ręce min. Balfoura/ memoriał o niezbędnym włączeniu Polski Niepodległej z wszystkich trzech zaborów.

Rok 1918 2 marca przedstawiciele wojsk Ententy składają Polakom w Jassach pisemną deklarację w sprawie uznania niepodległości Rzeczypospolitej i jej zjednoczenia. W odpowiedzi - po złączeniu się oddziałów II Brygady Legionów z oddziałami II Korpusu Polskiego - 10 marca Komitet Wykonawczy WP wydaje odezwę do wszystkich oddziałów, aby zbierały się za Dnieprzem na Ukrainie w celu podjęcia walki z nadchodzącymi wojskami niemieckimi. Dowództwo nad II Korpusem przejął brygadier J. Haller. Jednocześnie Rada Regencyjna w Warszawie uznaje swe zwierzchnictwo nad wszystkimi oddziałami WP na wschodzie i na swego pełnomocnika wyznaczyła Wł. Rezbakiewicza. Zaniepokojeni Niemcy odebrali RR uprawnienia wojskowe.

Rok 1919. 2 marca po opuszczeniu Lwowa przez mediacyjną Misję Koalicyjną rozpoczęła się nowa faza krwawych walk o to miasto. 7 marca zginął pod Torczynem bohaterski płk Leopold Lis-Kula, b. Komendant POW na Ukrainie. 9 marca w Paryżu na posiedzeniu Rady Czterech /Wilson, Clemenceau, Lloyd George, Orlando/ prawnik Ignacy Paderewski uzyskuje decyzję: Gdańsk wolnym miastem, na spornych z Niemcami terenach plebiscyt, w sprawie granic wschodnich "zdebywajcie, co jest waszą własnością". 19 marca zapowiadanie zwycięzcych oddziałów wojsk sowieckich. 31 marca nuncjusz mar. Achille Ratti składa do szefa państwa listo Papieża, zawiadamiający o uznaniu Polski do świat.

Rok 1921 17 marca Sejm Ustawodawczy uchwałił konstytucję, która i

bywatelem od 21 lat prawo udziału w Sejmie, reprezentowanym przez 444 posłów, obieranych co 5 lat. Państwo jest Rzeczpospolitą - a zwierzchnią jego władzą Naród. Wyrazicielem woli Narodu w zakresie ustawodawstwa jest Sejm, w zakresie sprawiedliwości - niezawisły - Sąd, zaś władzy wykonawczej - Prezydent, obierany przez Zgromadzenie Narodowe co 7 lat.

18 marca w Rydze podpisany został polsko-rosyjski Traktat pokojowy, kończący wojnę 1919-1920, ustalający w 24 artykułach: m.in. zrzeczenie się wzajemnie pretensji do terenów poza linią przyjętej przez traktat granicy, wzajemne poszanowanie suwerenności, zwrot wywiezionych z Polski dóbr kulturalnych, wypłacenie przez Sowiety 30 milionów rubli w złocie odszkodowania, rewakuację mienia państwowego, repatriację uchodźców. Traktat ten, wsparty dodatkowo polsko-radzieckim paktem o nieagresji z 1932 r. został jednostronnie przez Związek Radziecki brutalnie złamany w 1939 roku./Za stwierdzenia ostatniego zdania, przekazane swego czasu harcerzom obozującym na Mazurach, piszący te słowa został w maju 1971 skazany przez sąd w Piszcu na rok więzienia - w tzw. procesie piskim o traktat ryski./
Wojciech Zięmbiński

===== Rok Niepodległości na Jasnej Górze =====

W roku 1978 - w roku 60-lecia Odrodzenia Rzeczypospolitej - odbędą się ogólnonarodowe pielgrzymki na Jasną Górę:

21 MAJA /niedziela/ - Apel Obrońców Honoru i Ojczyzny, tradycyjnie związany z rocznicą zwycięstwa pod Monte Cassino. W tym dniu żołnierze Rzeczypospolitej złożą Koronę Korony Polskiej jako vota: szablę Naczelnego Wodza w kampanii 1939 r. - Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza oraz pamiątki i odznaczenia: sp. gen. Romana Abrahama, sp. gen. Jana Sadowskiego; d-cy I Dywizji Piechoty Legionów JP - gen. Wincentego Kowalskiego i ostatniego kapelana II Korpusu - ks. płk. Artura Rojka /obu z USA/. Złożony zostanie także Krzyż Kombatancki i AK /przesłany z Londynu przez Zarząd Federacji Światowej SPK oraz ZG Kół AK/.

10 WRZESNIA /niedziela/ - Ogólnopolska Pielgrzymka Kombatancka: Lotników i Marynarzy, którzy również złożą swoje vota.

11 LISTOPADA /wolna sobota/ - PIELGRZYMKĄ NIEPODLEGŁOŚCI - wszystkich wiernych synów Narodu Polskiego. W rocznicę historycznego dnia, delegacje poszczególnych pułków piechoty, kawalerii i innych rodzajów broni złożą urnę z ziemią bitewnych pól 1914 - 1920 oraz w uroczystym raporcie dziękować będą za ówczesne Polski Zmartwychwstanie. Nadto złożone zostaną w Jasnogórskim Skarbcu Pamięci Narodowej żołnierskie znaki Pierwszego Marszałka Polski - Józefa Piłsudskiego.
W.Z.

===== ŚWIĘTO CIŃCOCIEMNYCH =====
===== Msza św. w Kościele św. Jacka =====

Noc z 15 na 16 lutego jest rocznicą pierwszego zrzutu oddziałów spadochronowych Armii Krajowej - znanych powszechnie pod nazwą: Cichociemni. Pierwszy rzut odbył się w obszarze Anglii w roku 1941. W latach 1941-44 zrzucono - w lotach z Anglii i Włoch nad obszar okupowanej Polski - 316 skoczków z 607 znakomicie przeszkolonych w najbardziej potrzebnych specjalnościach w walce podziemnej. Dzieje i losy cichociemnych są wspaniałym rapsodem heroizmu, poświęcenia i wojennych umiejętności. Obejmowali stanowiska od telegrafisty i dowódców najwyższych szczebli służb konspiracyjnych. Z ich grona wywodzi się ostatni Komendant Główny AK - gen. Leopold Okulicki - "Kiedźwiadek" /zginął w więzieniu sowieckim na Lubiance w roku 1946/.

W kręgach kombatanckich na emigracji rocznica pierwszego zrzutu do kraju obchodzona jest jako święto Cichociemnych. Niech i dla nas

wszystkich będzie ona przypomnieniem obowiązku uszanowania pamięci tych co polegli i okazanie wdzięczności i należnej im szacunku, którzy sądzono było przetrwać. Ramieniem swej działalności ogarniali oni obszary od Posenünde po Charków, od Królowca, Dyncburga po Karpaty, by po zakończeniu wojny znaleźć się w ogniu haniebnych prześladowań i oszczerczych oskarżeń.

12 lutego 1978, w kościele św. Jacka OO. Dominikanów przy ul. Freta w Warszawie przy wmurowanej tuż obok tablicy zgromadziło się ok. 60 Cienociemnych - na około 150 pozostałych przy życiu. Żołnierze formacji, którym przeszła do legendy, wysłuchali Mszy św. za poległych kolegów. Przemówił mjr "Gzymas" - Franciszek Pukałki. "Nie chcemy - powiedział - aby nasi następcy, młode pokolenie, było zmuszone do płacenia taką samą lub podobną cenę w swe dni, ale chcemy, aby to młode pokolenie tych niewymiernych wartości, szczególnie dla naszego narodu - wobec tego ogromu wartości pożytych - nie utraciło /.../. Bożym w wielkie dni naszego narodu decydowały w człowieku wartości, do których nie można zastosować żadnej miary, decydowały te wartości i cechy niewymierne, zgodnicie z którymi działając człowiek jest gotów płacić i dawać nie licząc".

S.W.

===== NASZ REALIZM =====

Ci, którzy z naszym ruchem stykają się po raz pierwszy pytają często, czy ruch ten stoi na gruncie realizmu, czy - być może - jest on jeszcze jednym przejawem tak charakterystycznej dla Polaków postawy romantycznej, gdzie siły mierzy się na zamiary. Z drugiej natomiast strony nasi przeciwnicy, tzn. zwolennicy totalitaryzmu, stwierdzą, że jesteśmy jedną z owych małych grup, które odrywają się od rzeczywistości usiłując płynąć pod prąd "obiektywnych praw historii".

Czym więc jesteśmy? Fantastami, czy realistami i kto tu płynie pod prąd: my, czy zwolennicy totalitaryzmu?

Szukając odpowiedzi, spójrzmy najpierw na nasz kontekst najbliższy, tzn. na społeczność polską. Przypomnijmy jedynie fakty najbardziej zasadnicze.

Polska na przestrzeni swych wielowiekowych dziejów była krajem, gdzie nie gwałcono ludzkich sumień, gdzie poczucie tolerancji należało do wartości cenionych najwyższymi, gdzie tradycja szanowania ludzkiej i obywatelskiej godności była szczególnie silna, gdzie państwo respektowało prawa, które głosiło i gdzie społeczeństwo nie tolerowało władzy arbitralnej, władzy o skłonnościach despotycznych czy totalitarnych. Polacy nigdy nie wyłaniali władzy, przed którą musieliby się korzyć. Polskie społeczeństwo pragnęło zawsze być w stosunku do władzy podmiotem, władza zaś była po to, by mu służyć, a nie oczekiwać odeń ślepej uległości, pokory.

Nie jest więc przypadkiem, że nikomu nie udało się zamienić Polaków w zbiorowość ludzi poddanych, niewolnych; że w szczególności nie udało się to ani trzem zaborcom, ani niemieckiemu okupantowi, ani narzuconym przez obce mocarstwo władzom powojennym. Nie jest też przypadkiem, że w okresie ostatnim polscy robotnicy, broniąc swej godności, poszli kilkakrotnie pod kule milicji. Nie jest wreszcie przypadkiem, że w Polsce uformowała się ostatnia tak liczna i tak zdecydowana opozycja demokratyczna.

To są polskie realia. Kto potrafiłby im zaprzeczyć? Kto potrafiłby np. wyłazić, że w naturze Polaków leży nieodolna uległość wobec władzy, a istotą polskich dziejów było dążenie do totalitaryzmu? Nasz ruch nie tylko na gruncie tych realiów przetrwał, ale wręcz z nich wyrósł. Dlatego tu w Polsce jestemy realistami.

Była to jednak tylko pierwsza część naszej odpowiedzi. Jest jeszcze część druga.

Spójrzmy na nasz kontekst szerszy, międzynarodowy, globalny. Humanitarny nurt, który był dominantą naszych - zresztą nie tylko naszych - dziejów obejmuje coraz więcej społeczności. I tak, w Niemczech Zachodnich i Japonii struktury demokratyczne, które bezpośrednio po wojnie utrzymywane były siłą przez władze okupacyjne - już od dawna funkcjonują w sposób autentyczny, tzn. bez przymusu. Na naszych oczach znikły ostatnie wysepki totalitaryzmu w Europie Zachodniej: w Grecji, Portugalii i Hiszpanii. Totalitarne do niedawna, komunistyczne partie Zachodu dystansują się od modelu radzieckiego przyjmując tym samym oblicze coraz bardziej ludzkie. Największe państwo Zachodu - Stany Zjednoczone - wyniosło doktrynę praw człowieka do rangi głównego założenia swej polityki zagranicznej. Proces ewolucji demokratycznej obejmuje - mimo licznych oporów - coraz więcej społeczności Ameryki Łacińskiej i Afryki. W kierunku form demokratycznych ewoluuje również olbrzymia społeczność Indii, przy czym ewolucja ta jest tak zdecydowana, że kiedy Indira Gandhi usiłowała jej przeszkodzić - musiała odejść od władzy. Wreszcie nurt opozycji demokratycznej pojawił się - już zresztą kilkanaście lat temu - w państwie będącym ostoją totalitaryzmu narzucanego nam, w Związku Radzieckim.

Tak więc po świecie krąży widmo demokracji, widmo, które domaga się, aby respektowane były ludzkie prawa i podniesiona z błota zdeptana ludzka godność. Znamienne np. jest, że żaden z dzisiejszych totalitaryzmów nie ośmielił się wystąpić jawnie, nagó, że nie ośmiela się przyznać sam do siebie, że wszelkie systemy totalitarne chcą istnieć musiały przybrać humanitarne barwy ochronne.

Dzisiejszy świat nie jest więc światem triumfu totalitaryzmów. Wręcz odwrotnie: ta forma sprawowania władzy znajduje się dziś w defensywie, w odwrocie.

Takie są realia dzisiejszego świata. My je dostrzegamy i wyciągamy z tego wnioski. I to jest drugi powód, dla którego mamy prawo nazywać się realistami.

A kiedy bylibyśmy fantastami czy lunatykami, którym grozi, że la-da chwila mogą spaść z dachu? - Gdybyśmy nie dostrzegali realiów, ani tych w kraju, ani tych w skali globu, gdybyśmy usiłowali płynąć zarówno pod prąd naszych polskich dziejów, jak też dziejów świata: wreszcie gdybyśmy idee i formy, na które stawiamy musieli ukrywać nie tylko przed innymi lecz nawet przed samymi sobą - jak to czynią nasi przeciwnicy.

Kazimierz Janusz

===== W złej wierze =====

Jak wiadomo, Rada Państwa PRL ratyfikowała w dniu 3 marca 1977 Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka - uchwalone 16 grudnia 1976 przez ONZ. Nie podano natomiast do wiadomości publicznej, że władze PRL nie ratyfikowały Protokołu Fakultatywnego do Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych uchwalonego tego samego dnia przez ONZ. Trzeba wyjaśnić znaczenie postanowień Protokołu i ich związek z Paktem.

W części IV Paktu zajmują się przepisy dotyczące Komitetu Praw Człowieka, którego zadaniem jest "... rozpatrywanie skarg jednostek twierdzących, że padły ofiarą pogwałcenia jakichkolwiek praw zawartych w Pakcie". Jednostka może więc szukać obrony przed naruszeniem jej praw obywatelskich przez władze państwa, w którym zanieskuje pod warunkiem, że państwo to ratyfikowało wspomniany Protokół. Ponieważ Rada Państwa PRL nie ratyfikowała Protokołu Fakultatywnego, skargi obywateli polskich nie będą mogły być przez Komitet Praw Człowieka rozpatrywane. Tego jednak nie wyjaśniono opinii publicznej w Polsce.

Natomiast wprowadzono ją w błąd w sprawie ogłoszenia Paktów w Dzienniku Ustaw PRL. W odpowiedzi czytelników, "Życie Warszawy" w marcu 1977 poinformowało, że obydwie Pakty zostaną ogłoszone w kilka tygodni od daty ratyfikacji. Mijały miesiące, a Paktów nie ogłoszono. Nastąpiło to dopiero pod koniec grudnia ub.r. pod presją społeczeństwa, które poparło apel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie opublikowania Paktów. Ogłoszono je w Dzienniku Ustaw nr 38 z 29 grudnia 1977 z uwagą, że tekst obydwu dokumentów "... jest zamieszczony w załączniku" do tego numeru Dz.U.

Okazało się jednak, że wydrukowany załącznik nie jest w istocie załącznikiem, ponieważ nie jest sprzedawany wraz z Dziennikiem Ustaw Nr 38. Władze rozsyłają go potajemnie tylko do niektórych urzędów i instytucji - według rozdzielnika.

Nie pomógł wniosek uczestników Ruchu Obrony: A. Lesnara i T. Puczek skierowany do Urzędu Rady Ministrów /wydawca Dziennika Ustaw/ w sprawie szerokiego rozpowszechnienia załącznika z tekstami Paktów. Władze postanowiły działać chyłkiem, lekceważąc żądania społeczeństwa. Nikt nie może im teraz zarzucić, że nie ogłosiły należycie obydwu dokumentów.

Trzeba jednak zarzucić władzom działanie w złej wierze. Publikując Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, Rada Państwa wprowadziła je w życie. Dlaczego więc Urząd Rady Ministrów uznaje za konieczne ukrywanie treści obowiązujących aktów prawnych przed społeczeństwem.

O tempora, o mores. Czyż trzeba lepszego dowodu na to, że władzę w Polsce sprawują ludzie obcy społeczeństwu polskiemu, którzy to społeczeństwo po prostu oszukują? Czyż obywatele mogą traktować poważnie najwyższe urzędy państwowe, które uprawiają z nimi grę w chowanego? Czyż nie widzą - rządzący w PRL - że się ośmieszają? w oczach światowej opinii publicznej?

Adam Wojciechowski

===== Reminiscencje powyborcze =====

Jeszcze jedno "wybory" za nami. Tym razem wybierano radnych do rad narodowych szczebla podstawowego. Pod wieloma względami różniły się one od wyborów powszechnych z marca 1976. Propaganda partyjna nadała wyborom duże znaczenie, podkreślając, że rozszerzenie kompetencji rad wzmocni ich autorytet i w ten sposób ustrój PRL ulegnie dalszej demokratyzacji. Na spotkaniach przedwyborczych rozdawano deklarację wyborczą PZPR i kolorowe foldery ze zdjęciami kandydatów na radnych. W Warszawie wiele spotkań z kandydatami na radnych odbyło się w reprezentacyjnych salach w ministerstwach i urzędach centralnych.

Natomiast prawdziwy stosunek władz do wyborów odsłania instrukcja wewnątrzpartyjna wydana przez KC PZPR w sprawie kampanii wyborczej i zatwierdzania kandydatów na radnych. Krótka, bo licząca zaledwie 20 dni kampania wyborcza /16.I - 4.II/ instrukcja skróciła do 25 stycznia. Bez zenady stwierdzono w niej, że nawet kandydatów bezpartyjnych zatwierdzały odpowiednio instancje PZPR. W rzeczywistości - jak np. w dzielnicy Warszawa-Sródmieście - kampania wyborcza trwała 5 dni /23.I - 27.I/.

W tej sytuacji uczestnicy RUCHU OBRONY udowodnili społeczeństwu, że kampania wyborcza i same wybory to farsa. Czytelnicy OPINII znają fakty: działacze RO wyrzucano ze spotkań przedwyborczych, legitymowano i zatrzymywano roznosicieli ulotek wyborczych RUCHU OBRONY. Mimo przeszkód, działania nasze odniosły skutek. W wielu miejscowościach zaobserwowano zmniejszenie frekwencji wyborczej. W Warszawie wg naszych ocen głosowało nie więcej jak 65% uprawnionych do głosowania.

Co najważniejsze jednak, po raz pierwszy od 30 lat posiadano głośno, że wybory organizowane przez komunistów w PRL są niedemokra-

tyczne. Postawiliśmy tym samym na porządku dziennym problem wolnych wyborów. Problem, który wcześniej czy później będzie musiał być rozwiązany. O doniosłości tego problemu niechaj świadczą dwa głosy, wybrane spośród tych, które napłynęły do redakcji naszego pisma.
/Redakcja/

===== Pseudowybory =====

W dniu 5 lutego br. odbyła się w PRL jeszcze jedna farsa wyborcza, Zgodnie z oficjalną propagandą akt wyborczy był "manifestacją jedności narodu i poparcia dla polityki partii i kandydatów FJN". Opublikowane oficjalne wyniki są imponujące: spośród 24.569.518 osób uprawnionych do głosowania 301.568 nie wzięło w nim udziału, co stanowi zaledwie 1,23%; przeciwko kandydatom FJN głosowały 74.432 osoby; głosów nieważnych było 9.266. Wynika z tego, że jedynie 385.226 osób, tj: 1,57% uprawnionych do głosowania wyraziło dezaprobatę dla tych pseudowyborów, zakładając, że nie było przy tym "cudów nad urną".

I tym razem prasa nie podała ile głosów padło na poszczególnych kandydatów i stąd nie można wydedukować, ilu też obywateli zadało sobie trud dokonania świadomego wyboru, rezygnując z bezmyślnego wrzucania kartki do urny. Czy obywatele PRL naprawdę nie dorobili jeszcze do korzystania z demokracji i należy im pomagać w podejmowaniu decyzji, kto ma być ich reprezentantem w organach przedstawicielskich.

Powstaje pytanie: dlaczego, pomimo tak imponujących "zwycięstw wyborczych" /ponad 98%/głosów/ władcy PRL nie zmienili dotychczas ordynacji wyborczej, ustanawiając równe szanse kandydatom, bez względu na kolejność umieszczenia ich nazwisk na kartce do głosowania, lub też nawet dopuszczając inne listy wyborcze, poza listą - podporządkowanego sobie - Frontu Jedności Narodu?

Demokratyzacja prawa wyborczego nie grozi przecież skłóceniem społeczeństwa w zasadniczych sprawach wszechstronnego rozwoju Ojczyzny, nie grozi nam też powrót do stosunków kapitalistycznych. W tych i innych sprawach mogłaby decydować demokratyczna większość. ~~W tych i innych sprawach mogłaby decydować demokratyczna większość~~ ale zmiana ordynacji niewątpliwie groziłaby utratą stanowisk niektórych nieudolnych uszczęśliwiaczy Polskie, do czego zaś ci, którzy doszli do władzy widocznie nie chcą dopuścić.

Doświadczenie historyczne wskazuje, że podstawą władzy ludu oprócz społecznej własności środków produkcji, jest ustroj demokratyczny, który zapewnia temu ludowi w praktyce możliwość swobodnego zgłaszania kandydatów do organów przedstawicielskich władzy, swobodny ich wybór, krytykę, kontrolę ich działalności i możliwość ich odwołania. Takie też są w teorii założenia ustroju socjalistycznego. Dlaczego więc dotychczas nie są one realizowane w PRL?

Korzystając ze złych przykładów uznano, że dobro kraju wymaga, by demokracja istniała tylko w szeregach tzw. awangardy klasy robotniczej - jednowładczej partii opanowanej przez profesjonalistów. Reszta społeczeństwa ma się zadowolić jedynie pozorami demokracji. Praktyka powojenna 30-lecia dowiodła szkodliwości tych antynarodowych poczynań i obecnie należy je sukcesywnie eliminować z polskiej rzeczywistości.

Stanisław Januszkiewicz

===== O pełnię praw obywatelskich =====

Obywatele polscy, którzy nie przekroczyli 50-tego roku życia nie mogą powiedzieć, że brali udział w wolnych i nieskrepowanych wyborach. Tak więc w PRL można mówić tylko o władzy rządzącej w całym kraju a nie o Polskiej Władzy Państwowej.

W wolnych i nieskrepowanych, pięcioprzymiotnikowych wyborach, do chwili podania ostatecznych wyników wyborów, nikt nie wie, kto

zostanie wybranym i które ugrupowanie społeczno-polityczne uzyska największą liczbę głosów, a więc mandatów na posłów i radnych.

Obecna ordynacja wyboecza go głosowania a nie ordynacja wyborcza jest tego rodzaju, że z chwilą ustalenia przez władzę listy kandydatów na posłów i radnych jest wiadome ze 100%procentową pewnością, kto zostanie wybrany, a kto będzie zastępcą.

Rola obywateli w takich "wyborach" sprowadza się do roli pajaca i to najbardziej godzi w godność i dumę obywatelską Polaków. Jest to nie do przyjęcia dla narodu polskiego, jak byłoby nie do przyjęcia w każdym cywilizowanym kraju w świecie. W naszej tysiącletniej historii jest to karta najczarniejsza. Nasz naród to przecież nie zacofane plemię z afrykańskiego lub amazońskiego buszu - mówi o tym dobitnie liczba obywateli z podstawowym, średnim i wyższym wykształceniem. Tego poniżenia znieść się nie da.

W imię czego, w ostatniej wojnie, walczył cały nasz naród, w imię czego walczyli Polacy na wszystkich frontach II Wojny Światowej, w imię czego zginęło 6 milionów obywateli polskich? Przecież nie po to, by pozostali przy życiu. Polacy, przez 33 lata od zakończenia tej wojny mieli być pajacami, lecz po to, by być pełnoprawnymi obywatelami Wolnej i Niepodległej Polski.

Zbigniew Zarzycki

F A K T Y

===== Pół miliona z FJN =====

Do Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy wpłynął akt oskarżenia przeciwko Ludwice Zawadzińskiej, kierownicze biura Wojewódzkiego Komitetu Jedności Narodu w Bydgoszczy, Edmundowi Sakiewiczowi i Bogu mile Eietrzykowskiej - pracownikom tego biura /Sygn. II Kp 38/74/

Oskarżonym zarzuca się, że w okresie od 1972 do 1976 systematycznie fałszując dokumentację finansowo-rachunkową, zagarnęli 516.945 zł i 80 groszy na szkodę FJN w Bydgoszczy.

Ciekawe, czy w tym półmilionie ukradzionych złotych znalazły się fundusze na kampanii wyborczą 1976?

===== Suwerenność - Patriotyzm - demokratyzm =====
===== Ulotki - "Polski Walczącej" =====

W końcu lutego 1978 ukazały się ulotki, sygnowane znakiem "kotwicy" wydane przez działającą w konspiracji grupę "Polski Walczącej".

"Nie jesteśmy i nie będziemy bezsilni wobec władzy totalitarnej, jeśli każdy z nas uświadomi sobie, że wszyscy Polacy, dla których słowo Polska oznacza suwerenność i demokratyzm, nigdy nie wyrazili i nie wyrażą zgody na narzucony nam w 1944 r. system komunistyczny - Prawdę tę zrozumieli już Ci, którzy czynnie podjęli walkę o: przełamanie totalitarnego monopolu w zakresie informacji; czynne przeciwstawianie się kłamstwem propagandy państwowej i ograniczanie bezprawia władz /.../ Historia naszego Narodu i Państwa nakazuje nam konieczność zespolenia wysiłków, a nie rozpraszenia, bowiem daje to możliwość władzy totalitarnej do skłócenia mas, co w efekcie nie gwarantuje skuteczności naszej walki. Zadaniem chwili jest budowanie jedności działania, lecz bez tych, którym na sercu leży nie dobro Narodu i Kraju, a jedynie chęć zaspokojenia swych niewyżytych ambicji politycznych, bez tych, którzy chcą podnieść falę nacjonalizmu i szowinizmu, bez tych, którzy orientują się na siły tkwiące poza naszym Narodem i Krajem. Hasłem naszego programu działania winno być: "Suwerenność - patriotyzm - demokratyzm".

Złotówka na FUNDUSZ PRASOWY OPINII ma wartość wolnego słowa

----- Mimo wzmagających się represji -----
----- ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI NIEZALEŻNEJ -----

Rozpoczęta 25 stycznia wkroczeniem do Klubu Swobodnej Dyskusji RUCHU OBRONY w Łodzi i zatrzymaniem 40 osób nowa fala represji nasilała się w ciągu lutego. Coraz liczniejsze zatrzymywania przez MO i SB działaczy demokratycznej opozycji, wkraczanie do lokali gdzie odbywają się spotkania i dyskusje, karanie przez Kolegia do spraw wykroczeń aresztami i grzywnami. Zapstrzenie sytuacji społecznej awanturkami i bezprawnymi policyjnymi poczynaniami władz spowodowało, że 28 lutego RUCH OBRONY wydał w tej sprawie oświadczenie. Omówiwszy poszczególne formy i przykłady represji, Oświadczenie stwierdza:

"Nie trudno zauważyć związek między wzmagającymi się represjami w PRL a stanem impasu Konferencji Belgradzkiej, spowodowanym stanowiskiem zajmowanym przez ZSRR i inne kraje obozu kierowanego przez Moskwę... Nie budzi też wątpliwości, że jeśli ZRR uda się przeformować swe zadania i wyłączyć problem praw człowieka spod dyskusji międzynarodowej, wówczas wszystkie państwa totalitarne zyskają większe możliwości rozprawienia się z opozycją. Przy czym chodzi nie tylko o ujęcie kwestii praw człowieka w dokumencie końcowym Konferencji Belgradzkiej, lecz o reakcję na gwałcenie tych praw. Być może urwające obecnie w PRL represje są niczym innym, jak eksperymentem zmiatającym do ustalenia, jaki zakres represji nie wywołuje jeszcze reakcji opinii światowej. Obowiązkiem naszym jest stwierdzić, iż obojętność wobec represji łamiących prawa człowieka, dowodzić może tylko braku szczerości we wszelkiego rodzaju koncepcjach, przewidujących moralne dowartościowanie polityki światowej.

Obecna, lutowa fala represji nie jest dla nas zaskoczeniem. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że w tym właśnie okresie może dojść do aktywizacji policyjnych metod działania władz PRL. Musimy być przygotowani, że w najbliższej przyszłości nastąpi dalsza eskalacja represji i że przybiorą one formy jeszcze bardziej brutalne. Przyjmijmy to spokojnie. Stosowanie wobec sił niezależnych i opozycyjnych represji policyjnych i administracyjnych jest bowiem tylko dowodem, że skompromitowane władze PZPR nie są w stanie podjąć rzetelnej dyskusji, nie mogą posłużyć się już jakimikolwiek argumentami merytorycznymi i że wiedzą, iż społeczeństwo nie przyzna im racji. Każda represja, każda szykana polityczna, każde uwięzienie człowieka jest niczym innym, jak kolejnym dowodem coraz większej bezsilności uzurpatorskich władz. Każda represja jest też moralnym zwycięstwem opozycji - zwycięstwem odniesionym na oczach społeczeństwa i światowej opinii publicznej".

Niezależnie od oświadczenia RUCHU OBRONY, podniosły się inne protesty przeciwko represjom. 24 lutego ogłoszone zostało oświadczenie protestujące Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR". Ponadto wspólne oświadczenie wydały ośrodki demokratycznej opozycji działające na Wybrzeżu Gdańskim: Punkt Konsultacyjno-Informacyjny RUCHU OBRONY, delegatura Biura Interwencyjnego KSS "KOR" w Gdańsku, studencki Komitet Solidarności in. Przeciwko represjom wystąpiły również w odrębnych oświadczeniach grupy RUCHU OBRONY w Krakowie i Wrocławiu oraz Studenckie Komitety Solidarności.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze zrehabilitowanie działalności demokratycznej opozycji w lutym.

RUCH OBRONY Mimo zwiększonej inwigilacji, legitymowania i nawet zatrzymywania poszczególnych osób przez SB, działalność Punktów Konsultacyjno-Informacyjnych odbywała się normalnie. Obserwuje się dalszy wzrost ilości osób, które przybywają do punktów w grupami lub w celu uzyskania informacji o działalności innych osób, albo zapoznawania się z poczynaniami demokratycznej opozycji. 15 lutego

~~CHINIA~~ w 42 z 114 w sprawie ~~informacyjno-organizacyjnej~~ 15
funkcjonariusze SB po cywilnemu przybyli do PKI w Przemyśle, a po zagarnięciu wyłożonych do czytania numerów OPINII - zbiegli.

Zgodnie z planem odbywają się zajęcia we wszystkich pięciu Klubach Swobodnej Dyskusji RUCHU OBRONY. Klub w Lublinie organizuje prelekcje i dyskusje raz na tydzień, pozostałe co dwa tygodnie. W KSD z wykładami w lutym i początku marca wystąpili m.in. A. Czuma, K. Ciogowski, K. Janusz, B. Madaj, J. Kuroń, L. Moczulski, A. Pleśnar, Zb. Sieniński, M.M. Skuza, B. Studziński. W lutym władze bezpieczeństwa zatrzymały kilka osób udających się do klubów bądź je opuszczających. Ponadto w czasie posiedzeń stosowano blokady lokali KSD przez umundurowanych i cywilnych funkcjonariuszy, którzy często fałszywie informowali, że w KSD jest "kocioł".

KSS i TKN KSS "LOR" zwrócił się do Amnesty International z doposażoną a następnie z listem, domagając się interwencji w sprawie represji w PRL, a w szczególności w sprawie skazania na areszt Bogdana Borusewicza, Stanisława Smigieła w Sopocie i Bogusławy Blajfer w Wrocławiu.

MO i SB interweniowały w kilku innych wypadkach zajęć Towarzystwa Kursów Naukowych: w Krakowie, w mieszkaniu B. Sonika, 12 lutego milicja brutalnie przerwała wykład A. Michnika, który został nazajutrz rano zatrzymany. / Po Poznaniu 15 lutego MO usiłowała przerwać zajęcia TKN, prowadzone przez St. Barańczaka w lokalu Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego RUCHU OBRONY; zatrzymano też na ulicy A. Michnika, uniemożliwiając mu w ten sposób wygłoszenie prelekcji. Mimo represji zajęcia TKN odbywają się zgodnie z planem. Wykłady prowadzą: S. Amsterdamski, Wł. Barzosiński, I. Nowakowa, A. Stanowski, J. Strzelecki, T. Burck, B. Cywiński, J. Jedlicki, T. Kowalik, J. Kuroń, A. Michnik, A. Werber, W. W. Roszylski.

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE 23 lutego ~~między~~ utworzony został w Katowicach jako pierwszy w kraju, Komitet Wolnych Związków Zawodowych. W skład Komitetu WZZ weszli: Roman Ściuczek, Władysław Sulecki, Kazimierz Switon; uczestniczył w nim początkowo Tadeusz Kicki, ale ugiął się wobec presji władz a na jego miejsce do Komitetu WZZ wszedł Bolesław Cygan. Komitet WZZ w Katowicach ogłosił Apel do pracowników całego kraju. Głosi on m.in.:

"Wobec scentralizowanego i wszechmocnego aparatu władzy, wobec bezwzględnej uzależnienia dyrekcji przedsiębiorstw i oficjalnych związków zawodowych od władzy - my, zwykli pracownicy, jesteśmy w efekcie samotni i bezsilni. Jesteśmy eksploatowani i wyzyskiwani, bowiem wymaga się od nas coraz większego wysiłku, ale warunki bytowania nasze i naszych rodzin wcale nie ulegają poprawie, a wręcz pogarszają się. Jesteśmy przekonani, że stan taki będzie utrzymywał się tak długo, jak długo nie potrafimy organizować się w Wolne Związki Zawodowe. Tylko tak jednocześnie możemy stawić skuteczny opór

wyzyskującemu nas aparatowi państwowemu, partyjnemu i gospodarczemu. /.../ My, robotnicy i pracownicy Górnego Śląska i Zagłębia, jako pierwsi przystępujemy do formowania Wolnych Związków Zawodowych /.../ Apelujemy do pracowników z całego kraju: Twórcie Wolne Związki Zawodowe. Powołujcie Komitety Pracownicze, które zorganizują wspólne działania nas wszystkich. Bowiem tylko wspólnym i zorganizowanymi siłami mamy szansę wydobyć się z gnębiącego nas wyzysku, stworzyć lepsze życie dla naszych rodzin i dla nas samych".

Katowicki Komitet Związków Zawodowych mieści się w Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym RUCHU OBRONY 9ul. Miłkowska 30 m.7/. A oto adresy miejscow. zarządców WZZ: Wodzisław Śląski - Bolesław Cygan, ul. Marchlowicka 1 m.9; Gliwice - Władysław Sulecki, ul. Teofilowa 13/1; Mysłowice-Rosztowy - Roman Ściuczek, ul. Mickiewicza 15.

Natychmiast po utworzeniu Komitetu WZZ Służba Bezpieczeństwa podjęła brutalną akcję represyjną. Natychmiast po zakończeniu akcji -

czek i zwolniony dopiero 23 lutego; ponownie zatrzymano go 3 marca i zwolniono 5 marca. K. Switoch został zatrzymany i pobity 25 lutego i zwolniony po 48 godzinach.

Reakcja władz na powstanie Komitetu WZZ w Katowicach jest o wiele szybsza i bez porównania bardziej brutalna od pierwszych reakcji na wcześniejsze inicjatywy demokratycznej opozycji. Władze najwyraźniej represjami i groźbami pragną zmusić działaczy WZZ do rozwiązania Komitetu, a przynajmniej przez powtarzające się zatrzymywanie członków Komitetu - sparaliżować jego działalność.

Z protestem przeciwko brutalnemu represjonowaniu działaczy WZZ wystąpił w Oświadczeniu z 28 lutego RUCH OBRONY.

ZWOLNIENIA Z PRACY 28 lutego otrzymał wypowiedzenie z pracy Andrzej Czuma, rzecznik RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA. Wymówienie na termin miesięczny. Andrzej Czuma pracował w Rejonowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie.

1 marca wymówienie z pracy, również z terminem miesięcznym otrzymał Jan Samsonowicz, działacz RUCHU OBRONY, prowadzący Klub Swobodnej Dyskusji w Gdańsku.

----- W dziesiątą rocznicę Marca -----
----- Niezależny ruch studencki -----

Dziesiąta rocznica Wydarzeń Marcowych, rozpoczętych wiecem na Uniwersytecie Warszawskim 8 marca 1968, postawiła na nogi Służbę Bezpieczeństwa i MO we wszystkich ośrodkach akademickich. W ciągu lutego akcje wymierzone przeciwko środowiskom studenckim nasilały się, zwłaszcza w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Szczecinie i Wrocławiu. W pierwszych dniach marca represje te gwałtownie zaostrzyły się, zwłaszcza we Wrocławiu i Gdańsku.

5 marca funkcjonariusze MO i SB wtargnęli na zebranie studenckie we Wrocławiu w lokalu przy ul. Norblina, zatrzymując 27 osób. Studentów bito i nie dając im możliwości ubrania się w płaszcze wywieziono z mieszkania i zawieziono do Komendy MO. Spośród 27 zatrzymanych osób, 21 osób postawiono 6 i 7 marca przed Kolegiami do spraw Wykroczeń, oskarżając o udział w nielegalnym zebraniu i stawianie oporu MO. Bogusława Blajfer z Warszawy została skazana na tydzień aresztu, dwie osoby skazane na 3 miesiące przymusowej pracy z potrąceniem 25% zarobków, a pozostałe na grzywnę od tysiąca do 5 tys. złotych.

9 marca SKS we Wrocławiu wydał oświadczenie protestujące przeciwko represjom i zawiadomił o utworzeniu Funduszu Samoobrony. Zadaniem Funduszu będzie pomoc represjonowanym za przekonania polityczne i społeczne; SKS wezwał do składania dobrowolnych składek.

W Gdańsku 5 marca na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego, SKL zorganizował zebranie studenckie poświęcone dziesiątej rocznicy Marca 1968 oraz trwającym represjom władz PRL. Władze zarządziły specjalne środki bezpieczeństwa: zamknięto działające zazwyczaj oficjalne kluby na uczelni, a gmach humanistyki otoczyli funkcjonariusze SB.

5 marca funkcjonariusze SB i MO przeprowadzili trzy rewizje domowe: u Anny Młynik- członka SKS, Krzysztofa Wyszykowskiego i Mirosława Rybickiego, uczestnika RUCHU OBRONY.

6 marca odbyło się pierwsze posiedzenie Koła Samokształceniowego przy SKS w Gdańsku. Programując przewiduje zagadnienia dotyczące najnowszej historii Polski. Lokal, w którym odbyło się posiedzenie został obstawiony przez funkcjonariuszy SB. Idący na posiedzenie seminarium członek SKS, Grzegorz Piszka, został zaatakowany i pobity przez cywilnych funkcjonariuszy.

===== W narodzie jest dość siły... =====
 ===== KOMUNIKAT EPISKOPATU POLSKI =====

7 marca 1978 odbyło się posiedzenie Rady Głównej Episkopatu Polski, a w dniach 8 i 9 marca trwały obrady 162 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Obradom Rady Głównej i Konferencji Plenarnej przewodniczył Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński. Konferencja Plenarna ogłosiła Komunikat, który ze względu na jego znaczenie podajemy w całości:

1. Pierwszego dnia obradowali Ordynariusze Diecezji. Biskupi Ordynariusze wysłuchali sprawozdania Sekretarza Episkopatu z ostatniej jego wizyty w Watykanie, dokąd został skierowany przez Prymasa Polski na zaproszenie Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej. Po rozmowach w Sekretariacie Stanu i w Kongregacjach Stolicy Apostolskiej biskup Bronisław Dąbrowski był przyjęty na prywatnej audyencji przez Ojca św. Pawła VI.

Biskupi Ordynariusze wysłuchali treści sprawozdania i wyrazili wdzięczność Stolicy Apostolskiej za jej troskę o właściwe zabezpieczenie przyszłości Kościoła w naszej rzeczywistości ideologiczno-politycznej. Wyrazili też nadzieję, że dalszy rozwój kontaktów między Stolicą Apostolską a Polską będzie służył dobru Kościoła i Narodu. Naród nasz zawsze miał i ma wielką cześć i oddanie dla Stolicy Apostolskiej. Zawsze też będzie darzył zaufaniem wysłanników Stolicy Apostolskiej do Kościoła i Narodu Polskiego.

2. Biskupi Ordynariusze dokonali oceny sytuacji społeczno-moralnej w naszym kraju, rozpatrzyli niektóre problemy z zakresu stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Rozpatrując szereg ostatnich deklaracji i czynników politycznych na tle niektórych faktów, Biskupi wyrazili przekonanie, że w obecnej sytuacji kraju władze polityczne i państwowe podejmują takie kroki, które szanując prawa obywatelskie zagwarantowane w Konstytucji i potwierdzone w dokumentach międzynarodowych - mogłyby doprowadzić do przezwyciężenia trudności, jakie na warstwie się w ostatnim czasie.

Biskupi są przekonani, że obywatele pragną kierować się dobrem kraju i Ojczyzny, chcą skupić swoje siły dla służby Narodowi, wymaga to jednak odpowiednich warunków społecznych i politycznych umożliwiających wyzwolenie tychże energii obywatelskich. Należy wsiększym zaufaniem darzyć obywateli, aby pozyskać ich zaufanie i poświęcenie dla kraju. W Narodzie jest dość siły, aby pokonać trudności, które się pojawiają w jego życiu, zwłaszcza na odcinku życia gospodarczego i zawodowego.

3. Episkopat rozważył dodatkową działalność Zrzeszenia Katolików "Caritas". Stwierdził, że ta instytucja, zabrana Kościołowi na rzecz Państwa, przekracza działalnością swoją ramy określone statutem i Aneksem do Porozumienia. Wbrew swemu celowi, którym jest opieka nad biednymi, dziećmi, chorymi i ludźmi starymi, niepotrzebnie zajmuje się zrzeszaniem duchowieństwa katolickiego, do czego nie jest powołana. Przez to narusza przepisy prawa kanonicznego, gdyż czyni to bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej, która jedynie może organizować księży w instytucjach międzydiecezjalnych. Podobnie stworzenie Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Międzydiecezjalnego jest niezgodne z Eodeksem Prawa Kanonicznego, wchodzi w obowiązki Ordynariuszy, do których należy organizowanie opieki nad księżmi emerytami.

4. Konferencja Plenarna wysłuchala sprawozdania kar. Karola Wojtyły w związku z mijającym pierwszym 5-leciem działalności Rady Naukowej Episkopatu Polski, a także rozpatrzyła problemy kultury narodowej - ~~dzikszxjxjxpxxwixixx~~ która od tysiąca lat ma charakter chrześcijański, wyrażając troskę o dalszy jej prawidłowy rozwój. Od wielu bowiem lat w kulturze polskiej usiłuje się narzucić piętno monizmu materialistycznego i laicyzmu, tak obcego duchowi polskiemu. Komunikat wyraża

wszelkich poczynań, które kręcą ducha ludzkiego, tworzącego swobodnie wartości kultury. Stąd też godnym ubolewaniem jest fakt ograniczenia twórczości naukowej, badawczej, artystycznej, religijnej poprzez cenzurę państwa. Istnienie tej cenzury o tak szerokim zakresie interwencji jest dzikim nieporozumieniem. Kościół będzie popierał takie inicjatywy, które dążą do ukazania kultury, wytworów ducha ludzkiego, historii Narodu w formie autentycznej, bo Naród ma prawo do obiektywnej prawdy o sobie.

5. Konferencja Plenarna rozpatrując problemy duszpasterstwa w środowiskach wiejskich dała wyraz trosce o prawidłowy rozwój życia moralnego i religijnego na wsi polskiej. Wieś bowiem była zawsze wielką siłą moralną i patriotyczną Narodu, była też żywicielką całego Narodu. Stąd troska o prawidłowy rozwój wsi musi być troską całego Narodu. Do władzy państwowej należy stworzenie takich warunków, by pracujący na roli obywatele czuli się bezpieczni u siebie, swój warsztat pracy cenili, a owocami swej pracy służyli narodowi. Wszystkich duszpasterzy pracujących w środowiskach wiejskich konferencja zachęca do podejmowania w swej działalności duszpasterskiej problemów nurtujących wieś polską i do oddziaływania na młode pokolenie w tym kierunku, aby nie porzuciło nierozważnie tego dziedzictwa, które wypracowały pokolenia ojców.

6. W związku z programem III Roku Wdzięczności przed jubileuszem 600-lecia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Komisja Maryjna przedstawiła program Uroczystości Królowej Polski na Jasnej Górze i w parafiach. Konferencja przyjęła List pasterski, który ma być odczytany we wszystkich kościołach parafialnych i rektorskich 30 kwietnia br. na temat: "Dlaczego oddajemy Polskę w macierzyńską niewolę Marii?" Episkopat ponowi w tym roku Akt Millenijny na Jasnej Górze w dzień uroczystości 3 maja, w parafiach wierni uczynią to w niedzielę 7 maja, pod przewodnictwem swoich duszpasterzy, podczas wszystkich Mszy świętych.

Konferencja zwraca się do duchowieństwa i wiernych z prośbą, aby w trudnej sytuacji naszej Ojczyzny ponowili ten Akt z żywą wiarą i ufnością, zachowując należyty spokój i działając na rzecz społecznego ładu życia i pracy.

7. Stwierdza się, że pracownicy w ciężkim przemyśle i w kopalniach są przeciążeni ponad możliwości fizyczne pracą, która stwarza stałe zmęczenie pracowników. Odbija się to na innych obowiązkach, zwłaszcza rodzinnych, religijnych i społecznych, górników, hutników i pracowników gospodarstwa społecznego. Konferencja odwołuje się do władz, by jak najszybciej wkroczyły w tę bolesną sytuację i przysły z pomocną przepracowanym ludziom świata pracy.

8. Omówione zostały sprawy duszpasterstwa Służby Liturgicznej i ruchu oazowego, oraz przedstawione trudności, z jakimi spotykają się ze strony władz administracyjnych rekolekcje prowadzone metodą "oazy" w okresie wakacji letnich. Powzięto uchwały dotyczące wejścia w życie nowych "Godzin Liturgicznych", w miarę jak będzie się ukazywało wydanie w języku polskim.

9. Na wniosek biskupa Jerzego Stroby, przewodniczącego Komisji Katechetycznej, Konferencja rozważyła warunki pracy katechetek i katechetów zakonnych i świeckich i wypowiada im szczerze podziękowanie za ofiarną, bardzo pożyteczną Kościołowi i Narodowi pracę nad wychowaniem młodego pokolenia. Konferencja, pragnąc poprawić ich warunki bytowe, uchwalila nowe zasady wynagradzania katechetów, które ustalają odpowiednie stawki uposażenia, obowiązujące w Kościele.

10. Konferencja ponadto wysłuchiwała sprawozdań przewodniczących wielu Komisji Episkopatu.

Na zakończenie swoich prac księża Biskupi udzielili na zakończenie słowa całemu Narodowi.

===== XX lat miesięcznika "WIEŻ" =====

Dwadzieścia lat temu, w lutym 1958, ukazał się pierwszy numer miesięcznika "Więź". Wydawane przez grupę katolików, działających głównie w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej, pismo odgrywało i odgrywa nadal ważną rolę moralną i intelektualną. Mimo ustawidznej cenzury, która okaleczyła niejeden już numer "Więzi", miesięcznik potrafił pozostać sobą i stanowić dla czytelników zarówno propozycję myślową, jak i propozycję postawy. W ubiegłym roku objętość pisma została poważnie ograniczona; spowodowane to zostało zarówno zmniejszonym przydziałem papieru, jak też odebraniem warszawskiemu KIKowi przedsiębiorstwa "Libella" - które m.in. finansuje "Więź".

W jubileuszowym, lutowym numerze "Więzi" zamieszczone zostały /okrojone niestety przez cenzurę/ referaty Tadeusza Mazowieckiego Stanisławy Grabskiej i Jakuba Karpińskiego, ogłoszone na sesji poświęconej prawom człowieka, którą w listopadzie ub.r. zorganizowano w KIK /informowaliśmy o tym w n-rze 8 OPINII/. Redakcja publikuje też pełny tekst Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka.

----- Pamięci Generała "Nila" -----

24 lutego w kościele parafialnym w Milanówku pod Warszawą odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci gen. Emila Fieldorfa - "Nila". Gen. "Nil" w latach okupacji był Komendantem KEDYWU, dywersyjnej formacji Armii Krajowej, która przeszła do legendy. W lutym 1945 gen. "Nil" został przypadkowo aresztowany przez NKWD i - nie rozpoznany - wywieziony do łagru w ZSRR. Zwolniony po dwu latach, wrócił do Polski, ale został aresztowany przez UB i skazany pod prowokacyjnym zarzutem współpracy z Niemcami. 24 lutego 1953 gen. Emil Fieldorf został zamordowany w więzieniu mokotowskim w W-wie. W 1956 gen. "Nil" został pośmiertnie zrehabilitowany.

W ćwierćwiecze męczeńskiej śmierci gen. "Nila" w Milanówku - gdzie ukrywał się przed UB - odbyła się żałobna Msza św. za spokój duszy Komendanta KEDYWU. Kazanie wygłosił ks. St. Tworowski, który po nabożeństwie poświęcił tablicę gen. "Nila" - wmurowaną staraniem dr. J. Rybickiego przez żołnierzy KEDYWU. W ich imieniu przemówił mec. Wł. Siła-Nowicki.

===== GŁOS WOLNYCH, WOLNOŚĆ UBEZPIECZAJĄCY =====

Przed rokiem - dokumentując ogólnonarodowy sens naszych wieloletnich samoobronnych działań - ogłosiliśmy Apel RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA i OBYWATELA w Polsce, wychodząc z założenia, że "jak tego dowiodły doświadczenia historyczne, także Polski i Polaków, nie może być prawdziwie wolny naród, którego członkowie rezygnują z korzystania i obrony swoich praw".

Przyrodzona godność osoby ludzkiej, niezbywalne prawa człowiecze, podstawowe wolności obywatelskie - były nie raz w dziejach, także naszych, naruszane i deptane. Stąd - wywodząc genezę RUCHU OBRONY PRAW: z ducha Ewangelii, z zasad Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, z Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka - opieramy ją jednocześnie na dziedzictwie narodowej tradycji tolerancji i demokracji, od traktatu Pawła Włodkowica poprzez Unię z Litwą i Konstytucję 3 Maja - a także tradycji walk o niepodległość, od Konfederacji Barskiej poprzez narodowe powstania i Legiony Piłsudskiego, wojnę 1920 i 1939 roku: "za wolność naszą i Waszą".

Oczywiście więc, że proklamowany przez nas 25 marca 1977 RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce istnienie nie od dzisiaj. I nie jest on związkiem, organizacją czy stowarzyszeniem - i nie można doń wstępować anizeń wystąpić. Po prostu: w RUCHU OBRONY uczymy się - świadomie, poprzez solidarność i bezkompromisowe działania obywatelskie "oparte o ogólnoludzką, ponadnarodową, ponadklasową i

owe - podporządkowane nadrzędnemu celowi, jakim jest realizowanie niezbywalnych praw człowieka i narodu do wolności i niezawisłości, zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej".

Sygnatariuszami Apelu z 25 marca 1977 są b. więźniowie polityczni - żołnierze Rzeczypospolitej, działacze - ci, którzy od lat o wolność, o poszanowanie praw i godność jednostki, rodziny i narodu czynnie występowali. Moralnie - stanowimy RUCH OBRONY wszyscy, dla których WOLNOSC, ROWNOSC, NIEPODLEGŁOSC są wartościami bezwzględny. Stąd też, wydając 17 września 1977 Oświadczenie w związku ze Spotkaniem Belgradzkim - stwierdzaliśmy: "Zabieramy głos jako czynnik niezależny, powodowani świadomością, że społeczeństwo polskie od zakończenia II wojny światowej nie miało dotychczas przedstawicielstwa politycznego, wyłonionego w drodze wolnych wyborów".

BILANS PRL Straty biologiczne narodu z lat 1939-1945 były ogromne i są niepowetowane. Złożyły się na to zbrodnie hitlerowskie - oraz stalinowskich i ubeckich siepaczy.

W marcu 1945 aresztowano 16 przywódców Polski Podziemnej i w czerwcu 1945 osadzono ich w Moskwie: ostatni Komendant AK gen. Okulicki, delegat Rządu na kraj inż. Jankowski i min. Jasiukiewicz zginęli na nieludzkiej ziemi. Terror "utrwalania władzy ludowej" pochłonął ponad 200 tysięcy ofiar.

Dopiero kiedy w czerwcu 1956 Poznaniacy powiedzieli d o a ć - domagając się wolności i chleba - koszmar stalinowskiej okupacyjnej nocy znalazł swój kres. Przypieczętował to "polski październik".

Nie ustała jednak walka z niepodległym duchem Polaków. Ta sama partia, która więziła, torturowała i mordowała tysiące najwybitniejszych obywateli RP - prowadzi dalej walkę o unicestwienie naszej odrębności i kultury narodowej. I rzeczywiście, przez te lata proces sowietyzacji objął szerokie kręgi społeczne. Poniewieranie godności osoby ludzkiej, deprecjonowanie dorobku kultury, fałszowanie historii a szczególnie dziejów ojczystych, wyszydzanie najwspanialszych tradycji, walka z religią, wychowanie młodzieży w duchu "laickim" czyli w komunistycznym zakłamaniu, deprawacja i alkoholizm - to tylko przykładowe elementy wrogich wysiłków.

Zeby utrzymać w ryzach masy pracownicze, zlikwidowano Rady Robotnicze - aby tzw. związki zawodowe w dalszym ciągu mogły pełnić swą żalostną rolę - aby tragiczne wydarzenia poznańskie 1956 powtórzyły się na Wybrzeżu w 1970 roku.

Październikowy kurs "liberalizacji" i "demokratyzacji" w stosunku do kultury narodowej i autentycznej społecznej aktywności nie trwał długo. "Liberalni" partyni przywódcy już w 1957 r. milicyjnymi pałkami rozgromili pragnących demokracji studentów.

W 1964 roku 34 intelektualistów zaprotestowało przeciwko zagrożeniu kultury narodowej. W lutym i marcu 1966 Związek Literatów Polskich i masy studenckie w związku ze zdjęciem ze sceny "Dziadów" w Teatrze Narodowym protest ten ponowiły. Spontaniczny zryw Wiosny 1968 roku totalitarna władza chciała sprowadzić do frakcyjnych rozrachunków między partyjnymi współtowarzyszami: /sjonistami" i "moczarowcami". Wielu młodych ludzi przypłaciło to więzieniem. Wśród nich Jakub Karpiński oraz ponownie Jacek Kuroń i Karol Modzelewski zostali na 3 lata pozbawieni wolności. W dwa lata później dokonano licznych aresztowań wśród członków organizacji niepodległościowej "RUCH", działającej od 1963 r. w środowiskach młodopokoleniowych. Kary dochodziły w tym przypadku już do 7 lat więzienia /Andrzej i Benedykt Czumowie, Stefan Myszkiewicz-Niesiołowski/.

Przejawem narastającego oporu społeczeństwa była kampania konstytucyjna. 5 grudnia 1975 /w dzień urodzin Józefa Piłsudskiego/, słynny "List 56" podpisany przez 66 osób, domagający się 4 wolności: sumienia, pracy, słowa i nauki - rozpoczął ogólnokrajową drogę samostanowienia i samostanowienia. Wśród najwybitniejszych - prof. dr. h. c. h.

wprowadzeniu do Konstytucji PRL zasad "nie naruszalnej braterskiej więzi ze Związkiem Radzieckim" zaprezentowali 19 stycznia 1976 Jan Olszewski, Antoni Pajdak, Stanisław Szazuka i inni podpisani. Dowodziliśmy m.in.: "Niepodważalna zasada suwerenności narodu nie upoważnia jakiegokolwiek jego reprezentacji do stanowienia praw z tą zasadą sprzecznych". Do tego protestu przyłączyło się następnie ponad 300 osób - choć dokument ten upoważniono jako tzw. "List czterech" z 21 stycznia. Pównież przeciw jakimkolwiek ograniczeniom suwerenności wystąpili pan. Mieczysław Rumiński-Spięchowicz i b. wiceprezydent Warszawy, sp. Układ Tyłski. Nadto sprawę "nie naruszalnej więzi" poruszyły dwa ziołowe protesty z Łodzi, wysłane do Sejmu PRL przez Zbigniewa Siemńskiego, po dzień dzień pobawionego za to pracy i Karola Głogowskiego. Ogółem przedi różnym zmianom ustawy zasadniczej zaprezentowano ok. 40 tys. podpisów.

O niezliczonych i nieustannych wystąpieniach Episkopatu i Prymasa Polski w obronie praw narodu, jego wiary, zasad moralnych i tradycji - przypominac chyba nie trzeba. Spośród J.E. Kardynała Stefana Wyszyńskiego nie tylko my, katolicy, widzimy nieustraszonego Ojczyźnie i niezłomnego strażnika praw ludzich i Bostich w naszej Ojczyźnie.

PO CZERWCU Wypadki czerwca 1976 - nieludzkie i wciąż bezkarnie poczyny milicji, służby bezpieczeństwa i organów "wymiaru sprawiedliwości" w stosunku do manifestujących obywateli spowodowały, że społeczeństwo zmogło skutecznie akcje samoobrony. Jej niezaprzeczalnym przejawem było szeroko poparte dla zawiązanego w wrześniu 1976 przez 14 zoceterminowanych działaczy "KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW" - ofiar represji związanych z wydarzeniami 25.VI.1976 r. Założacze może należeć, że ten OGÓLNOŚPOŁECZNY Komitet, w skład którego wchodziła reprezentacja różnych kierunków i środowisk ideowych /m. in. kilku sygnatariuszy Apelu RUCHU OBRONY z 25 marca 1977 / już po pewnym czasie rezygnował z takiego przedstawicielskiego charakteru. Po roku - wypełniwszy chlubnie najważniejsze swe zadania - KOR został przekształcony w KOMITET SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ, o bardziej skryształizowanym obliczu politycznym i rozszerzonym programie działania. Wkrótce potem ponad sto osób, wśród nich większość członków KSS, ogłosiło Deklarację RUCHU DEMOKRATYCZNEGO. W roku 1977 zaczęły działać Niezależna Oficyna Wydawnicza i Wydawnictwo Polskie. W bieżącym roku akademickim rozpoczął prace Uniwersytet Łatający. 22 stycznia 1978 powstało Towarzystwo Kursów Naukowych - wpływające na kształtowanie umysłów młodego pokolenia. Nowy autentyczny ruch samoorganizacji młodzieży akademickiej zapoczątkował jeszcze w maju 1977 krakowski Studencki Komitet Solidarności. Ostatnio, w Katowicach powstał pierwszy Komitet Wolnych Związków Zawodowych.

Problemy SAMOOBRONY NARODU jest sprawą pierwszoplanową. I dobrze, że cel ten przyswieca coraz większej liczbie ludzi z różnych środowisk i o różnych orientacjach ideowych, że poszerza się front walki z okupacyjnym systemem czerwonego uciesnienictwa. Rzecz w tym, aby widzieć wroga tam gdzie on jest i zagroza, aby nie tracić energii na jałowe spory, jakie działania ważniejsze: na rzecz "liberalizacji" obcej dyktatury czy na rzecz Demokracji i Niepodległości. Z niepodważalnej zasady suwerenności narodu wynika jego wyłączne prawo do decydowania o własnym losie. Decydować może tylko naród wolny, który jest GOSPODARZEM na własnej ziemi.

Artykuł pierwszy obowiązującego już Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich brzmi: "Wszystkie narody mają prawo do samostanowienia. Zgodnie z tym prawem swobodnie określają one swój status polityczny i swobodnie decydują o rodzaju gospodarczego.

społecznego i kulturalnego". Obecnie, w roku 60-lecia najpiękniejszego dnia - Dnia 11 Listopada 1918 - powinniśmy wielokrotnie wspólnie wysiłki, aby SAMOSTANOWIENIE jak najszybciej stało się naszą upragnioną polską rzeczywistością, a także historycznie nam bliskich krajów sąsiadujących.

Wojciech Ziembinski

===== Polskie drogi =====

Stoi przede mną figurka odlana z cyny, kilkucentymetrowej wysokości. U dołu wygrawerowana liczba - 1830, najprawdopodobniej rok wykonania odlewu. Jest to figurka Matki Boskiej Czarnokońskiej, miniaturka figury stojącej niegdyś w ołtarzu głównym kościoła w Czarnokońcach Wielkich, pow. Kopczyńce, w województwie tarnopolskim. Opowiem historię tej figurki na podstawie relacji p. Marii Eugenii Żytkiewicz, która odwiedziła PKI RUCHU OBRONY w Warszawie i ofiarowała nam swoją najdroższą pamiątkę rodzinną.

Kościół w Czarnokońcach Wielkich pobudowali i figurę Matki Boskiej w ołtarzu ustawili uczestnicy Powstania Listopadowego, mieszkańcy Jarszawy, którzy chroniąc się przed zemstą cara osiedlili się w Tarnopolskiem /ówcześnie zabór austriacki/. Na fasadzie wyryte napis: "Żądałeś Panie ofiary, stało się ku Twojej chwale". Jednym z tych powstańców, był Piotr Literowicz, pradziad p. Żytkiewicz.

Tak więc Czarnokońce stały się ziemią ojczystą dla pokoleń powstańczych rodzi. Przyszedł czas odzyskania niepodległości. Zaludnione przez nich ziemie znalazły się w granicach zmartwychwstałej Rzeczypospolitej. Niestety, nie na długo. Po wybuchu II wojny światowej, Tarnopolskie zostało zajęte przez Rosjan. Rodzina Literowiczów nie uniknęła wywózki, dzieląc los setek tysięcy polskich rodzi zamieszkałych na wschód od Bugu. Wywieziono ich w kwietniu 1940 do obłasti semipalatyńskiej. Na wygnaniu towarzyszyła im figurka Matki Boskiej Czarnokońskiej.

Pracując w kolchozowej mleczarni, p. Żytkiewicz spędziła tam ponad 6 lat i w 1946 r. repatriowała się wraz z rodziną do Polski. Większość mieszkańców wsi Czarnokońce Wielkie osiedliła się na Złemiach Odzyskanych, w Ciepłowicach k. Brzegu nad Odrą, ją zaś losy rzuciły na Śląsk do Bytomia. Figurkę otrzymała z rąk babci, p. Walerii z Literowiczów-Żytkiewiczowej, na łożu śmierci. "Będziesz wiedziała, co z nią zrobić" - powiedziała umierająca.

Otrzymałą w darze figurkę przekazujemy do zbiorów Skarbcza Państwa Narodowej w Sanktuarium na Jasnej Górze. Niechaj przypomina młodemu pokoleniu Polaków, jak powikłane w przeszłości były polskie drogi. /w/

FAKTY

===== 60-lecie szczypiorniaka =====

Najbardziej nawet starając się zbliżyć do prawdy - "Życie Warszawy" publikuje półprawdy. Ostatnio przeczytaliśmy 20.I.1978 w artykule "Jubileusz piłki ręcznej" że "pierwsze mecze rozegrali żołnierze internowani w obozie w Szczypiornie koło Kalisza... grę nazwano szczypiorniakiem". Prawdą jest, jak informuje ŻW, że było to przed 60 laty. Dlaczego jednak "Życie" zapomniało poinformować, że to byli za żołnierze? Ano dlatego, że w Szczypiornie w 1917 r. Niemcy internowali żołnierzy I i III Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego.

===== W WALCE O PRAWDĘ =====

Żyjemy w czasach, w których z wielkim nakładem energii i kosztów systematycznie i w złej wierze fałszowana jest historia. Fakty, które miliony ludzi jeszcze żyjących widziały gołym okiem i oceniały jednoznacznie, gdyż inaczej nie można ich było ocenić - przedstawiane są w krzywym zwierciadle, albo wręcz przemilczane. Przykład

charakterystyczny podaje nam p. Zbigniew Siemiński w liście do dyrektora PWN z 17.8.1977, w którym zapytuje, dlaczego w wydanym w grudniu 1975 r. III tomie Encyklopedii Powszechnej pod hasłem "Polonia" na s.576 - nie ma nawet wzmianki o Polonii z ZSRR. Wyjaśnia, że ta Polonia licząca oficjalnie 1,5 miliona ludzi i będąca po USA, "drugą z rzędu w świecie co do wielkości, została przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe całkowicie przemilczana, p. Z. Siemiński zapytuje, jakie siły w PRL stoją na stanowisku, że Polonię z ZSRR należy uważać za nieistniejącą?

Wiemy, w których państwach system fałszowania prawdy w dziedzinie historii, statystyki i zagadnień społecznych jest od wielu lat przyjęty i uznany za normalny. Ale właśnie dlatego musimy żądać stanowczo, aby przynajmniej w państwach, w których panuje wolność prasy i druku, opis faktów historycznych traktowany był obiektywnie i zgodnie z prawdą. Niestety, tego nie da się powiedzieć o pierwszy rozdział książki p. Marka Tarniewskiego, opublikowanej przez Instytut Literacki w Paryżu pt. "Ewolucja czy Rewolucja" - a wydanym w kraju przez Niezależną Oficynę Wydawniczą.

Już pobieżne przejrzenie tekstu wykazuje nieścisle podanie wielu faktów dotyczących tworzenia się i funkcjonowania Polskiej Podziemnej i Związku RP na emigracji. A przecież tylu ludzi z ruchu podziemnego żyje jeszcze i p. Marek Tarniewski mógłby się przecież z nimi porozumieć i dowiedzieć, w jaki sposób powstała Polska Podziemna i z jakich składala się ogniw. Pisząc o powołaniu na emigracji Rady Narodowej i współpracujących z premierem gen. Władysławem Sikorskim, p. Tarniewski błędnie informuje czytelnika, że trzy tylko partie polskie /Str. Ludowe, Str. Narodowe i PPS/ odgrywały w kraju i na emigracji dominującą rolę po odsunięciu od władzy obozu rządzącego do 1939 r. W ten sposób p. Marek Tarniewski stara się niezgodnie z prawdą wyeliminować z Rządu RP i z reprezentacji krajowej Polskiej Podziemnej - Stronnictwo Pracy. Znowu bowiem przy opisywaniu tworzenia w r.1940 Politycznego Komitetu Porozumiewawczego /który następnie w r.1943 przyjął nazwę Krajowej Reprezentacji Politycznej, a w r.1944 - Rady Jedności Narodowej /pisze tylko o trzech stronnictwach, podając błędnie, że PKP był rzekomo organem "doradczym". Dopiero w następnych rozważaniach dodaje, że do PKP "dokooptowano przedstawicieli Stronnictwa Pracy". W następnym ustępie autor sam sobie zaprzecza i wbrew temu, co pisał, że Komitet był organem "doradczym" stwierdza zgodnie z prawdą, że był "naczelnym krajowym organem przedstawicielskim".

Jako członek władz najwyższych Stronnictwa Pracy a także później prezes zarządu Stołecznego tego Stronnictwa i redaktor jego organu prasowego "Reforma", brałem od początku i później udział w powyższych wydarzeniach /np. konferowałem już z pierwszym wysłannikiem gen. Sikorskiego, który przybył do kraju - redaktorem Świętochowskim/ mogę więc na podstaie osobistych obserwacji stwierdzić, co następuje: Stronnictwo Pracy, które powstało w r.1938 przez połączenie Chrześcijańskiej Demokracji z Narodową Partią Robotniczą /prawica/ i głównym ugrupowaniem Hallerczyków, stało się jeszcze przed wojną prekursorem tzw. Frontu Morges, który wysunął program, ustalony przez liderów stronnictwa centralnych wspólnie z Paderewskim i Sikorskim, zmierzającym do objęcia przez te ugrupowania rządów w Polsce.

Na tej koncepcji demokratycznego rządu koalicyjnego oparta została po wrześniu struktura rządów polskich w kraju i zagranicą. Od początku te nowe władze opierały się wbrew temu, co sugeruje p. Tarniewski - na czterech stronnictwach demokratycznych i dotychczas wobec sanacji opozycyjnych: Str. Ludowym, Str. Narodowym, PPS-sie i na Stronnictwie Pracy. Można tu jeszcze dodać, o czym być może zapomniał p. Tarniewski, że pierwszym Delegatem Rządu RP na Wschodzie był

Cyryl Ratajski, prezes woj. Str. Pracy w Poznaniu. Także trzecim i ostatnim delegatem był zbliżony do Str. Pracy działacz Zjednoczenia Zaw. Polskiego Stanisław Jan Jankowski. Przez cały czas Polski Podziemnej we władzach jej nie działa się nic bez zgody i współpracy wszystkich czterech stronnictw. One stanowiły bowiem ówczesną reprezentację Narodu Polskiego /ministrami w rządzie londyńskim ze Str. Pracy ~~xxx~~ byli m.in. Karol Popiel, ks. Zygmunt Kaczyński, Stanisław Sapicki/.

Zachodzi pytanie, dlaczego p. Tarniewski usiłuje sprawę zagmatwać i jak gdyby wyeliminować z naszej historii Stronnictwo Pracy. Np. Mickiewicz w balladzie "Pani Twardowska" przypisuje Mefistofelesowi wielką niechęć do.. wody święconej. Otóż nie ulega wątpliwości, że Str. Pracy, w którego skład wchodziła Chrześcijańska Demokracja, a potem weszła także Unia, rozwijało stopniową coraz silniejszą ideologię i program chrześcijańsko-społeczny. Reprezentowało dwa podstawowe wektory sił: demokratyczny i chrześcijański i w ten sposób łączyło się integralnie z uczuciami i intencjami wielkich mas narodu. Z powyższych względów nie było też nigdy nieprzyjaźni między ruchem chadeckim a ludowo-chłopskim. Natomiast inne ruchy i tendencje widziały w ruchu chrześcijańsko-społecznym niebezpieczeństwo dla swoich celów. Stąd rodziła się niechęć i próby wyeliminowania, pomniejszania, albo potraktowania per non etre; nie potrzeba dodawać, że są one całkiem daremną.

Stefan Kaczorowski

FAKTY

----- Utajnianie prawdy -----

Rzecz niemal nie do wiary: student, przygotowujący się do egzaminów z polityki kulturalnej PRL nie otrzymał do czytania z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy kilku znajdujących się tam książek. oficjalnych wydawnictw urzędowych, umieszczonych w katalogu bibliotecznym. Wśród nich znajdował się m.in. "Raport o stanie nauki i perspektywach jej rozwoju w krakowskim ośrodku naukowym do roku 1990". Karta biblioteczna wróciła z bardzo wyraźnie wypisaną uwagą "Książka zastrzeżona"! /Bar./

----- Wydawnictwo Narodowe -----

Obok Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOW-a oraz Wydawnictwa Polskiego, rozpoczęło pracę nowe wydawnictwo niezależne. Nosi ono nazwę Wydawnictwo Narodowe.

Pierwszą pozycją, jaka ukazała się nakładem Wydawnictwa Narodowego, jest wykonana na kserografie broszura, zawierająca notę biograficzną Romana Dmowskiego - za Polskim Słownikiem Biograficznym. Na okładce znajduje się podobizna Dmowskiego oraz informacja, że broszura została wydana w 39 rocznicę śmierci twórcy Narodowej Demokracji.

----- RODACY NA OBCYZYNIU -----

Dom POSK-u w LONDYNIE. Podjęta przed kilku laty budowa wielkiego, o 6 kondygnacjach gmachu, przeznaczonego na centrum polskiej kultury. pn. Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny - dobiega końca. Do wykonczenia pozostały jeszcze duża sala teatralna i towarzyszące jej pomieszczenia. Dom POSKU jest już jednak czynny od przeszło trzech lat. Przed rokiem przeniesiona tu została londyńska Biblioteka Polska - największa tego rodzaju nasza placówka na obczyźnie. Kilka obszernych sal, lokali klubowych, kawiarnia, restauracja, czytelnia, księgarnia, pomieszczenia biurowe - pozwalają na równoczesne organizowanie koncertów, wykładów, wystaw, projekcji filmów, imprez kulturalnych i spotkań towarzyskich. POSK nie jest wolny od kłopotów, związanych ze spłatą długów, ale sądzić należy, że ofiarność pol-

skiej społeczności emigracyjnej w tak szlachetnym dziele - nie zawiedzie. Tak jak nie zawiodła dotąd. Inicjatorem akcji budowy domu POSY był, zmarły przed trzema laty, prof. Roman Hajda.

ZGON KS. ADAMA PONIATOWSKIEGO. W Paryżu zmarł książkę Adam Poniatowski /1899-1977/ - potomek Kazimierza, starszego brata Stanisława Augusta. Urodzony w San Francisco z matki Amerykanki, przez całe życie pamiętał o swych związkach z polskością. W czasie I wojny światowej walczył w szeregach armii gen. Hallera na froncie francuskim i w wojnie polsko-sowieckiej 1920. W czasie II wojny światowej działał we francuskim ruchu oporu i /1942/ w Afryce półn. jako francuski oficer łącznikowy przy gen. Bisenhowerze. Syn jego, Andrzej - Maria poległ w walkach o wyzwolenie Holandii jako żołnierz Polskiej Dywizji Pancernej gen. Maczka. W latach powojennych ks. Poniatowski położył duże zasługi w opiece nad polskimi instytucjami we Francji. W 1950 r. obejmując przesługę Tow. Historyczno-Literackiego i słynnej Biblioteki Polskiej w Paryżu, której założycielami byli /1839/, ks. A. Czartoryski J.U. Niemcewicz i H. Sienkiewicz.

AUSTRALIJSKA RADA DO SPRAW ETNICZNYCH - /The Australian Ethnic Affairs Council/ na której czele stoi prof. Jerzy Zubrzycki, przedłożyła rządowi federalnemu dokument /Australia as multi-cultural society/ w którym m.in. Rada zaleca rządowi wprowadzenie dotacji dla szkół, które angażują nauczycieli pochodzenia nieanglosaskiego i zapewnienie pomocy finansowej przy tworzeniu programów nauczania w zakresie przedm. otów pozostających w związku z krajami pochodzenia imigrantów. Po II wojnie światowej do Australii przybyło ponad 80 tys. Polaków. Pierwsza osada polska powstała tu w ubiegłym wieku /1844/ w Sevenhill koło Adelajdy. Obecny stan Polonii australijskiej oblicza się na 120 tysięcy.

POLNOAMERYKANSKIE STUDIUM SPRAW POLSKICH - zorganizowało /25-26. XI 1977/ w Chicago sympozjum "Polska dziś i jutro między sąsiadami", w którym wzięli udział: prof. Jerzy Hauptman, prof. Andrzej Kawczyk - autor m.in. opracowań z dziejów PSL, red. Jan Nowak - działacz ZWZ-AK, prof. Jerzy Wojciechowski i red. Wojciech Wasiatyński - żołnierz Dyw. Panc. gen. Maczka, autor wydanej ostatnio przez Instytut Romana Dmowskiego w USA pracy pt. "Zródła niepodległości". W trakcie sympozjum trwał równocześnie cykl odczytów publicznych.

WZNOWIENIE "BIESIADY KRZEMIENIECIEJ" - tak wolno nazwać ukazanie się pierwszego zeszytu "Biesiady Krzemienieckiej", wydanej w Londynie staraniem kręgu Krzemieńczan-emigrantów po II wojnie światowej, bowiem w okresie Wielkiej Emigracji w Paryżu okazywał się periodyk pod tym samym tytułem. Nawiązując do tradycji ubiegłego wieku, inicjatorzy pragną dokonać zapisu historycznego o odrodzonym Liceum Krzemienieckim, będącego kontynuacją słynnego zespołu szkół /"Ateny Wołyńskie"/, stworzonego przez Tadeusza Czackiego przy współudziale Hugona Kołłątaja na początku XIX w., a zlikwidowanego przez cara po upadku Powstania Listopadowego. Szczególnie wymowną pozycję I zeszytu "Biesiady" jest tekst rozkazu Józefa Piłsudskiego wydanego w Belwederze 27 maja 1920 - o otwarciu Liceum Krzemienieckiego ~~w Krakowie~~ Dodac należy, że w tym czasie administracja ówczesnych Kresów wschodnich podlegała Naczelnemu Wodzowi. Ponadto: historyk dr Z. Jagodziński, dyrektor Biblioteki Polskiej, omawia dzieje paryskie "Biesiady", a Halina Czarnocka - kustosz Studium Polski Podziemnej i Antoni Hermaszewski piszą o powojennych kolejach LK i krzemieńczan. Zeszyt zawiera również historyczne już studium Juliusza Poniatowskiego pt. "Dawne zasługi - nowe obowiązki".

----- Time o miesięczniku OPINIA -----

Jeden z najpopularniejszych tygodników amerykańskich - Time, ukazujący się w wielomilionowym nakładzie, zamieścił reportaż o niezależnej prasie w PRL /12 XII 1977/. Znajdujemy w nim opis i opinię publiczną naszego miesięcznika. Do reportażu dołączono też kilka

przedstawiające ręce trzech osób podczas wykonywania kolejnej odbitki, jak również cytaty z nr 7 OPINII.

F A K T Y ----- Kto to będzie spłacał -----

Według ocen ekspertów zachodnich, suma pożyczek zaciągniętych przez PRL na Zachodzie osiągnęła 13 miliardów dolarów. Oznacza to, że na każdego Polaka, bez względu na wiek i płeć, zadłużenie przekracza 380 dolarów, a na przeciętną rodzinę - ponad 1.500 dolarów.

Tzw. obsługa finansowa długów, tj. spłacanie odsetek - pochłania ok 30% wpływów walutowych z eksportu. Przypomnijmy, że powszechnie uważa się, iż obsługa długów nie może przekraczać 25% wpływów z eksportu. Kumulowany deficyt handlowy PRL w obrotach z Zachodem za lata 1972-1976 osiągnął wielkość 9,2 mld dolarów.

Pogarszają się też tzw. "terms of trade" w handlu z rodzimym PRL. Wprawdzie w eksporcie ceny wzrosły o 3%, ale w imporcie o 5%. Straty PRL z tego tytułu w 1977 oniczą się na 300 mln dolarów.

Władze PRL widzą tylko jedno rozwiązanie kryzysu, w który wpędziły gospodarkę PRL: brać nadal kredyty. Pięknie; kto jednak będzie za nie płacił?

----- ECHA OPINII..... LISTY DO REDAKCJI -----

----- Ruchome ceny -----

"Na wniosek Sejmowej Komisji Oświaty i wychowania, w ustawie budżetowej na rok 1977 ujęte zostały środki finansowe, umożliwiające podwyższenie wysokości norm na zakup odzieży, bielizny osobistej i obuwia dla wychowanków Domów Dziecka i specjalnych zakładów wychowawczych - ponad poziom określony w decyzji Nr 68/74 Prezydium Rządu z 15 czerwca 1974, do wysokości rekompensującej skutki ruchu cen artykułów odzieżowych, jaki miał miejsce w minionym okresie".

W ten oto subtelny sposób minister Kuberski w piśmie skierowanym 29.X.1977 do wszystkich urzędów wojewódzkich przyznaje, że dzieci objęte opieką zakładową - a często znajdujące się pod wyłączną opieką państwa, mają niewystarczającą ilość odzieży.

Aby umożliwić poprawę zaopatrzenia wychowanków ww. zakładów w odzież i obuwie jeszcze przed nadejściem zimy, podwyższono normę roczną, która wynosi obecnie 3.300 zł.

W środkach masowego przekazu nie było dotychczas mowy o wzroście cen artykułów odzieżowych, więc także p. minister Kuberski nazywa zjawisko inflacji "skutkiem ruchu cen". Subtelność p. ministra zastanawia rodziców, którzy sami wychowują swoje dzieci. Kto im wyrówna skutki podwyżki cen bielizny, odzieży i obuwia, które przecież muszą kupować dzieciom?

A może wyjaśni to minister Handlu Wewnętrznego?

Maria Nowak, Warszawa

----- Dwa oblicza inteligencji -----

Proced degradacji moralnej aparatu władzy w PRL zaznaczył się szczególnie dotkliwie w tzw. Polsce powiatowej. W małych miastach przez dziesiątki lat aparatczycy skutecznie eliminowali z życia społeczno-politycznego ludzi zdolnych i wykształconych. Konsekwencją tego jest taki stan rzeczy, w którym rzeczywiście najgorsi dzierżą tu władzę. Skutki tego są opłakane. Tak np. pojawienie się w szkole pijanego dyrektora nie wywołuje oburzenia i protestów ani rodziców, ani nauczycieli, co najwyżej budzi ucieszę uczniów. Nikt z dorosłych nie odważy się na protest u władz, ponieważ dyrektor zasiada w egzekutywie. Podobnie nie podniosą się głosy protestu, kiedy na prezesa komitetu przeciwalkoholowego wyznaczy się znanego pijaka. Żadnej reakcji nie wywołują też widoki miejscowego prominenta zwrócić się do władz publicznych.

Zbyt wiele było bowiem w przeszłości przykładów niszczenia najperfidniejszymi metodami wszystkich uczciwych ludzi, którzy podejmowali walkę ze zdemoralizowanymi jednostkami z aparatu władzy. Lata doświadczeń ukształtowały więc przekonanie o beznadziejności takiej walki. Doprowadziło to do wytworzenia specyficznych reguł zachowań, które można by nazwać "postawą o dwu obliczach".

W pracy zawodowej, w kontaktach z władzą, inteligencja przyjmuje postawę wiernopoddaną, gotowa jest wypełniać wszelkie polecenia tejże władzy, nawet jeżeli są one sprzeczne z prawem i sumieniem. Z kolei w życiu prywatnym, rekompensuje to sobie pogardliwym wykipianiem tępoty miejscowych kacyków i ich prymitywnych manier.

Kogzysci wynikające z takiej postawy są oczywiste. Uległość wobec kacyków rekompensują: wyższe pobory, przydział samochodu, dodatkowy pózetat, wycieczka zagraniczna itp.

Zajmując postawę dwulicową, inteligencja sprowadziła się jednak niepostrzeżenie do życia wyłącznie w płaszczyźnie materialnej; nie ma zainteresowań intelektualnych, zatracą wartości moralne. Daleko jej do bycia solą ziemi, do pociągania mas wiedzą, aktywnością społeczną. Łokając się głupszych, ale dysponujących siłą kacyków - nie spełnia roli inspiratora działań społecznie pożytecznych. Czy stan ten będzie trwał długo jeszcze?

Odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jak długo łok nie ustąpi miejsca świadomości o niezbywalności praw obywatelskich potwierdzonych przez konstytucję i akty międzynarodowe, których przestrzeganie jest obowiązkiem władzy. Józef Michał Janowski, Zduńska Wola

----- Kim są władcy PRL? -----

Spotkałem się niedawno z poglądem, że obecna ekipa rządząca w PRL ma charakter narodowy. Jest ona rzekomo niezależna wobec ósmocennego mocarstwa i reprezentuje interesy ogółu Polaków. Wobec powyższego, wszelkie inicjatywy społeczne w rodzaju RUCHU OBRONY są szkodliwe. Dalszy ich rozwój może spowodować nawet inwazję, radziecką według wzoru węgierskiego czy czechosłowackiego.

Pogląd ten wydaje się być wyjęty z łamów takich organów prasowych jak np. Trybuna Ludu. Nie zastanawiałbym się jednak nad nim, gdyby nie fakt, że głosił go niedawno człowiek, będący jednym z przedstawicieli polskiej nauki. Sądzę, że usprawiedliwienia dla poglądów mojego rozmówcy należy szukać w konformizmie ogarniającym coraz szersze kręgi społeczeństwa. Należy się więc zastanowić, czy ekipa Gierka ma charakter narodowy.

W Polsce są - w zasadzie - dwie grupy obywateli: jedna z nich to uprzywilejowani funkcjonariusze aparatu władzy oraz ludzie z tym aparatem związani /w większości członkowie PZPR/, druga to ogół pozostałych mieszkańców Polski, nie korzystający w pełni z praw, jakie im formalnie przyznano. Niezadowoleni z działań obecnej ekipy wyraża głównie ta druga grupa, stanowiąca większość obywateli PRL.

Wynika stąd, że obecna ekipa jest jedynie reprezentantem "nowej klasy panującej", dla której są wysokie zarobki, mieszkania i samochody, mięso bez kolejek itp.

Zbigniew Karpowicz, W-wa

----- Niech zostawia Kościół w spokoju -----

Czytam OPINIE dość regularnie i szczęśliwy jestem, że po latach beznadziejnej zdawałoby się walki z totalitarną dyktaturą, doczekałem czasów, w których regularnie ukazuje się w Polsce niezależna prasa. Wprawdzie jeszcze odbijana na powielaczach, ale już jest.

Nie zlamali, nie zniewolili do końca społeczeństwa ubocki terror i polityka niszczenia idei godnych człowieka - z ideą niepodległości nie ma czele. Mimo wszystko zawsze kołatała we mnie wiara, że ten czas nieśmiadość, tak jak wierzę, że odzyskamy niepodległość i wolność, dołączymy do grupy państw suwerennych i odrobimy swój

To, że nasze społeczeństwo jest ciągle odporne na totalizm jest także zasługą Kościoła, ale pamiętać należy, że Kościół nie jest opozycją polityczną. Piszę do was dlatego, że niby wszyscy o tym wiedzą a ciągle zapominają.

Pochodzące z niektórych krajowych środowisk opozycyjnych teksty chwala Kościół za przejmowanie roli opozycji, traktując go jako jeden z elementów gry politycznej, podpowiadają hierarchii kościelnej co należy robić, aby w grze tej zdobywać możliwie wiele punktów. Odnoszę wrażenie, że ludzie piszący tego rodzaju teksty, wszyscy ci, którzy tak myślą - często niewierzący - nie rozumieją podstawowej, wiecznej, eschatologicznej misji Kościoła. Najczęściej byli oni i pozostali jego wrogami. Dlatego warto chyba przypomnieć, że królestwo Chrystusowe jest nie z tego świata, że Kościół to nie jedna z wielu "organizacji", ale wszyscy ludzie wierzący w Boga, których wyznanie wiary można przeczytać w każdej księżeczce do nabożeństwa.

Janusz Zbaraski

----- Nauczanie obywateli -----

Dobrze się tało, że OPINIA /nr 6/ opublikowała wypowiedź St. Januszkiewicza, która nie jest wypowiedzią odosobnioną, a którą oddaje obraz niedostatecznego uświadomienia znacznej części naszego społeczeństwa. Obraz ten powinien być wykorzystany przez działaczy społecznych do opracowania i ulepszania metod działania na rzecz przywrócenia i utrwalenia w Polsce demokracji ludu pracującego.

Januszkiewicz powiada: "Nie ma co kłuzić się, że propagując ogólny cel respektowania i umacniania praw obywatelskich oraz ich obrony uzyska się jakieś trwałe efekty". I dalej: "...obrona praw człowieka i obywatela powinna się przede wszystkim skupić w obecnych warunkach, na podstawowych prawach, tj. na prawie do informacji i demokratycznego wyboru organów przedstawicielskich - centralnej i terenowej władzy państwa, która będzie realizować wolę większości, wokół realizacji tego programu na obecnym etapie należałoby skupić wszystkie siły opozycji demokratycznej".

Smutny jest to obraz, w którym ten sam autor nazywa złudnym program upowszechniania "ogólnego celu respektowania i umacniania praw obywatelskich i ich obrony", a jednocześnie wzywa do obrony tychże praw.

Z bezpośrednich kontaktów z ludźmi wiem, że decydująca większość obywateli naszego kraju nie zna treści przysługujących im praw i na tym żerują nieuczciwi funkcjonariusze państwowi. Obywatel nie znający przepisów prawa łatwo daje się zastraszyć i nawet zgodzi się na współuczestnictwo w bezprawnym działaniu nieuczciwego urzędnika. Dlatego nauczanie obywateli przepisów prawa i metod skutecznej walki z przejawami bezprawia przedstawicieli władz jest zadaniem pierwszoplanowym dla działaczy opozycyjnych.

Januszkiewicz i inni postulują utworzenie partii opozycyjnej. Postulat jest słuszny i na czasie. Historia i doświadczenie uczy nas, że jedynie skutecznym działaniem w walce z bezprawnym przedstawicielstwem władz państwowych jest rozważne działanie zorganizowanej grupy społecznej, np. partii politycznej. Ale aby taka partia mogła powstać, musi być na nią tzw. zapotrzebowanie społeczne.

I właśnie takie zapotrzebowanie skryształizowało się. Po rozruchach w czerwcu 1976 nastąpiło zjawisko niespodziewane dla władz, zjawisko samorzutnego łączenia się jednostek walczących z bezprawiem

Henryk Szczerba, Słomianki, gm. Sidra

----- Przykład do naśladowania -----

! W dn. 20.XII.1977 wysłałem do Biura Paszportów MSW odwołanie w sprawie bezpodstawnego anulowania mi pieczętli zezwalającej na wyjazd do krajów demokracji ludowej. W odpowiedzi otrzymałem ten pismo z decyzją odmowną, w którym powołano się

na art.4 ust.2 pkt 5 ustawy o paszportach /z dnia 17.VI 1959, jednolity tekst Dz.U. nr 17 poz.81 z 1967 r./, który brzmi: "Właściwy organ może /.../ odmówić wydania paszportu, gdy przeciwko wydaniu paszportu przemawiają /.../ inne ważne względy społeczne".

Jako poszkodowany uważam, że MSW jest w obowiązku poinformować mnie, jakie te "...ważne inne względy społeczne" nie pozwalają mi wyjechać z kraju. Sądzę też - że na podstawie Międzynarodowego Aktu Praw Obywatelskich i Politycznych /art.12 pkt 2/ "... każdy członek ma prawo opuścić jakikolwiek kraj, włączając w to swój własny" i dlatego mam prawo swobodnego wyjazdu za granicę.

Pragnę zacytować też Dziennik Ustaw PRL: "Po zaznajomieniu się z powyższym Aktem, Rada Państwa uznała go i uznaje za słuszny zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nim zawartych; oświadcza, że wymieniony Akt jest przyjęty, ratyfikowany i potwierdzony oraz przyrzeka, że będzie niezmiennie zachowany". /Dz.U. Nr 38/77/.

Pytam więc, czy inspektorzy wydziału paszportów w Kielcach i Biura Paszportów MSW w Warszawie mają prawo nieprzestrzegania Aktu, którego przestrzeganie przyrzekł Przewodniczący Rady Państwa PRL i Minister Spraw Zagranicznych? Zapytuję też, czy PRL ratyfikuje akty międzynarodowe, aby urzędnicy MSW mogli ich nie przestrzegać i czy przyrzeczenia Rady Państwa nie dla nich nie znaczą?

Julian Apanowicz, Kielce

Publikując list p. Apanowicza, pragniemy zachęcić tych wszystkich, którym władze uniemożliwiają wyjazd za granicę, aby szli w jego ślady. Jesteśmy zdania, że na zmianę polityki władz paszportowych może wpłynąć jedynie powszechny protest społeczeństwa, wyrażający się w masowym wysyłaniu takich listów.

Nie należy też wykluczać, że władze, świadome tego, iż społeczeństwo dostrzeże sprzeczności między przepisami Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka a przepisami prawa wewnętrznego podejmą inicjatywę zmiany obowiązującego prawa w celu dostosowania go do

/red./

----- Głos Polonii -----

Jestem wydawcą i redaktorem ilustrowanego miesięcznika "Przegląd Polonii" i w ostatnim numerze pozwoliłem sobie umieścić pewne artykuły i wiadomości z OPINII. Aczkolwiek nie wszystko jest czytelne - mój kolega z Francji zrobił fotokopię z fotokopii, dlatego druk jest b. niewyraźny - pismo Wasze jest bardzo wartościowe i dla nas konieczne.

Jesteśmy z Wami, chcemy pozostać z Wami i razem walczyć o lepsze jutro Polski. Mamy niezłomną nadzieję, że tak jak niegdyś z małych księstewek Polska stała się mocarstwem, przeżyła tragedię rozbiorów aby powstać wolna, przeżyła okupację niemiecką - przeżyje obecną tragedię i znów nad Polską i Jej narodem zaświeci jutrzeńka wolności, bo Polak bez wolności żyć nie umie i nie może.

Antoni Mantykowski, Glendale, California USA

 Od REDAKCJI: Wszystkim, którzy niosą nam pomoc - serdecznie dziękujemy - a w szczególności Polskiemu Komitetowi Pomocy dla Kraju w Norwegii, aktywnie również popularyzującemu działalność RUCHU OBRONY oraz problemy praw człowieka w Polsce.

 Złotówka na FUNDUSZ PRASOWY OPINII ma wartość wolnego słowa!
